



GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 13 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 43 (1344)

Nowy ambasador Rumunii w Polsce

BUKARESZT. (PAP). Generalny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej, Atanase Joja został mianowany ambasadorem w Warszawie.

Dotychczasowego ambasadora Rumunii w Polsce Raiu powołano na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego w Bukareszcie.

Rocznica utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA (PAP). Radio Penjan donosi, że w mieście tym odbyło się uroczyste posiedzenie z okazji rocznicy utworzenia koreańskiej armii ludowej.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele rządu z premierem Kim-Ir-Senem na czele.

Ofensywa greckich wojsk ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera cytując oficjalny komunikat rządowy donosi z Aten, że oddziały greckiej armii demokratycznej zaatakowały Florinę w północno-zachodniej Macedonii.

Wojska Ludowe Chin oczyszczają północny brzeg rzeki Jang-Tse-Kiang

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że wojska ludowe uformowały sobie drogę na północne wybrzeże rzeki Jang-Tse-Kiang w pobliżu portu Szansi, gdzie toczą się jeszcze zaciekle walki.



Nadeszła Armia Ludowa. Wypłynęła wolności. Ludność Pekinu wita wybawicieli

Na wschód od Nankinu wojska Kuomintangu i wojska ludowe walczą na peryferiach miasta Nantung, które jest kluczowym punktem wybrzeża północnego, zapewniającym kontrolę żeglugi rzecznej między Nankinem a Szanghajem.

Dowództwo Armii Ludowej kieruje na ten odcinek dalsze siły.

Przeszło 60 tysięcy żołnierzy Armii Ludowej, wspieranych przez miejscowych powstańców, skoncentrowało się w Wuhu na południowy zachód od Nankinu, przygotowując się do rozpoczęcia stosownego w tym miejscu biegu rzeki Jang-Tse-Kiang.

Nowy premier demokratycznego rządu Grecji



TOW. JOANNIS JOANNIDES STANĄŁ NA CZELE WYZWOLENOCZEJ WALKI NARODU GRECKIEGO

Międzynarodowa akcja w obronie marynarzy greckich skazanych na śmierć przez rząd ateński

Lake Success (PAP) — Nowojorski przedstawiciel Związku marynarzy greckich złożył na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie memorandum, domagające się interwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie 10 przywódców związku zawodo-wego marynarzy greckich, których ponowny proces odbywa się obecnie w Grecji.

Uprzednio sekretariat ONZ wezwany został do interwencji w tej sprawie przez przedstawicieli Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w ONZ.

Greckich działaczy związkowych, którzy, jak wiadomo, skazani zostali na śmierć w listopadzie ub. roku przez rząd monarchistyczny, oceniła jedynie potężna fala protestów jaka podniosła się na całym świecie.

Obecnie oddani zostali oni pod sąd po raz drugi pod za-

rzutem nielegalnej działalności związkowej, przynależności do Partii Komunistycznej i t.p.

Reimann zwolniony

BERLIN. (PAP) Pod naciskiem opinii publicznej, która ostro protestowała przeciwko skazaniu przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich Reimanna na 3 miesiące więzienia za krytykę uchwał londyńskich, gubernator brytyjskiej strefy okupacyjnej gen. Robertson podpisał rozkaz w sprawie jego zwolnienia.

Reimann został zwolniony czasowo. Władza angielska chce umożliwić mu wzięcie udziału w pracach tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn.

Wallace broni praw Murzynów



Waszyngton (PAP) — Amerykański związek walki o prawa obywatelskie zorganizował

w Waszyngtonie wielki wiec, na którym wystąpił Wallace. Poruszył on w przemówieniu sprawę ucisku mniejszości narodowych w Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że ucisk ten jest nierozdzielnie związany z reakcyjną zagraniczną polityką rządu Trumana.

Wallace oświadczył, że amerykańska polityka dyskryminacji w odniesieniu do Murzynów doszła do takich rozmiarów, że stała się hańbą narodową.

Mówca zapowiedział w konkluzji wzmocnienie walki Partii Postępowej o pełne poszanowanie praw Murzynów.

Kompromitacja francuskiego ministra Ustąpienie André Marie?

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie francuskiej rady ministrów, na którym będzie rozpatrywana sprawa ewentualnej dymisji ministra sprawiedliwości Andre Marie. Jak wiadomo

minister Marie został skompromitowany umorzeniem dochodzenia przeciwko firmie Sainrapt et Brice, która w czasie okupacji osiągnęła olbrzymie zyski, handlując z Niemcami. Poza tym minister Marie wysłał około 10 do sądów apelacyjnych, zalecając zatwierdzenie wszystkich wyroków, wydanych przeciwko górnikom, którzy brali udział w strajku. Okólnik ten wywołał burzę i dzienniki lewicowe podkreślają, że stanowi on dowód niedopuszczalnej presji władzy administracyjnej na sądy.

Jako następę ministra, Marie wymienia się deputowanego Lecour'a.

Zdradziecka polityka klikki Tito wyklucza możliwość udziału Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

Wymiana not między Rządami Polski i Jugosławii

Nota Polski

W ODPOWIEDZI NA NOTĘ JUGOSŁOWIAŃSKĄ AMBASADOR R. P. W BELGRADZIE JAN KAROL WENDE SKŁOZYŁ NOTĘ RZĄDU POLSKIEGO O NASTĘPUJĄCYM BRZMIENIU:

Rząd Polski rozważył notę Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z dnia 1 lutego 1949 r., która wyraża „zdziwienie” z powodu niezaproszenia Jugosławii do udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przedstawicieli ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, odbytej w styczniu roku bieżącego w Moskwie, oraz zawiera twierdzenie, że wskutek tego popelniono w stosunku do Jugosławii „akt dyskryminacji”, sprzeczny z istniejącymi układami, zawartymi przez Jugosławię z ZSRR, Polską i z innymi krajami — uczestnikami wspomnianej narady.

Rząd Polski uważa, że zacytowane wyżej twierdzenie Rządu Jugosławii jest pozbawione podstaw, albowiem właśnie Rząd Jugosławii zajmujący w sprawie stanowisko wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, uniemożliwił udział Jugosławii w naradzie moskiewskiej.

Rząd Polski uważa za konieczne podkreślić, że to wrogie stanowisko Rządu Jugosławii w stosunku do Polski pozostaje w całkowitej sprzeczności z polsko-jugosłowiańskim układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy, oraz tymi zobowiązaniami, które wynikają dla Jugosławii z tego układu.

W tych okolicznościach Rząd

Jugosławii nie ma podstaw do wyrażania zdziwienia z powodu niezaproszenia przedstawicieli jugosłowiańskich na wymienioną wyżej naradę w Moskwie, a równocześnie nie ma też podstaw do mówienia o jakikolwiek bądź dyskryminacji.

Co się tyczy zagadnienia „równości” i „pełnego równouprawnienia” wszystkich uczestników Rady, o których mowa w nocie Rządu Jugosławii, to powyższa zasada zawsze leżała u podstaw polityki ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Właśnie polityka Rządu Jugosławii narusza tę zasadę, usiłowanie zaś przedstawienia tej zasady, jako czegoś nowego w polityce ZSRR i krajów demokracji ludowej jest tylko i wyłącznie jednym dowodem dwulicowości Rządu Jugosławii.

Rząd Jugosławii wysuwa dwa warunki swego przystąpienia do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej:

Po pierwsze, Rząd Jugosławii żąda przywrócenia działalności istniejących układów z Jugosławią o wzajemnej pomocy i przyjaźni, naruszonych jako by przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Ta pretensja Rządu Jugosławii jest na wskroś obłudna i obliczona na to, aby wprowadzić w błąd naród jugosłowiański.

W rzeczywistości to nikt inny, a właśnie Rząd Jugosławii naruszył te układy i zobowiązania, zastępując dawną politykę przyjaźni z Polką — polityką wrogości.

Po wtóre, Rząd Jugosławii domaga się zaprzestania kampanii, prowadzonej rzekomo przeciwko Jugosławii. Ta pretensja jest również na wskroś obłudna i obliczona na to, aby wprowadzić w błąd naród jugosłowiański.

Rząd Jugosłowiański nie może nie wiedzieć, że ani Związek Radziecki, ani kraje demokracji ludowej nie prowadzi

Nota Rządu Jugosławii

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii skierowało w dniu 1. 2. rb. do ambasady R. P. w Belgradzie notę w sprawie narady gospodarczej przedstawicieli ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, odbytej w Moskwie w styczniu 1949 r., oraz w sprawie powołania do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej tych krajów.

Rząd jugosłowiański wyraża w nocie swej zdziwienie z powodu tego, że nie zaproszono Jugosławii na wspomnianą wyżej naradę. Rząd Jugosławii oświadcza, że niezaproszenie Jugosławii oznacza akt dyskryminacji, który jest sprzeczny z układami, jakie Jugosławię zawarła z państwami, uczestniczącymi w naradzie.

Nota stwierdza, że uchwały powzięte na tej naradzie, a w szczególności ustalenie zasady równości i pełnego równouprawnienia wszystkich państw, należących do wspomnianej Rady, odpowiadają poglądom rządu jugosłowiańskiego.

Rząd jugosłowiański wyraża obniżenie, że wobec tego mógłby

dziać żadnej kampanii przeciwko Jugosławii, stosują zaś jedynie krytykę, wrogię, w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej, polityki Rządu Jugosławii.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Rząd Jugosławii stosuje masowe represje i aresztowania wobec obywateli jugosłowiańskich, stojących na (Dalszy ciąg na str. 2-iej)

również uczestniczyć w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Rząd jugosłowiański wysuwa przy tym, jako warunek swego udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — żądanie niezwłocznego przystąpienia do realizacji wszystkich zobowiązań, wynikających z układów, zawartych z Jugosławią oraz położenie kresu kampanii skierowanej rzekomo przeciwko Jugosławii.

Noty o identycznym brzmieniu skierował rząd jugosłowiański również do ambasad Zw. Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

Ludność w walce z bandytami

Likwidacja bandy NSZ w woj. warszawskim

WARSZAWA (PAP). Organizacja bezpieczeństwa, zeprowadziła energiczną akcję w celu zlikwidowania resztek elementów bandyckich na terenie kilku powiatów województwa warszawskiego.

W akcji w dniu 11 bm. zru-

pa operacyjna organów bezpieczeństwa przy wydatnej pomocy ludności miejscowej otoczyła pod Badzanowem zebrane w lesie 9 bandytów — niedobitki bandy NSZ-owskiej — stoczyła z nimi walkę, w której zabiło 5 bandytów, zaś 4 pozostałych ujęto.

Wymiana not między rządami Polski i Jugosławii

(Dokończenie ze str. 1-ej) stanowisku przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Tych masowych represji i aresztowań nie można kwalifikować inaczej, niż jako przejaw wrożej polityki w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej została utworzona nie dla zwykłej współpracy gospodarczej, jaka istnieje na przykład między ZSRR a Belgią, czy Holandią w dziedzinie handlu.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest utworzona dla szerokiej współpracy gospodarczej krajów, które stosują wzajemnie uczciwą i przyjazną politykę.

Rząd Polski uważa za pożądaną udział Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Ale udział Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej możliwy jest tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd Jugosławii wyreczne się wrogiej polityki wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej i powróci do dawnej polityki przyjaźni.

Rząd Polski nie wątpi, że tylko zdecydowane zerwanie z polityką wrogości i przejście na drogę polityki przyjaźni może odpowiadać najistotniejszym interesom narodów Jugosławii, interesom ich rządu i gospodarstwa i niezawisłości Jugosławii.

Odpowiedź o identycznej treści złożył charge d'affaires ZSRR w Jugosławii, Szminkow w dniu 11 lutego 1949 r. amerykańskiego, zwłaszcza zaś

Jak anglosaska „maszyna do głosowania” storpedowała pokojową rezolucję radziecką

Nacisk USA na delegatów bloku imperialistycznego w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Proamerykańska większość Rady Bezpieczeństwa storpedowała nową radziecką rezolucję rozbrojeniową, zaaprobowana natomiast ogólnikowa rezolucja, uchwalona przez większość Zgromadzenia — również w myśl wskazówek USA — 19 listopada 1948 r. Oto, jak większość Rady zmanifestowała swe negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckiej:

Na wstępie posiedzenia delegat amerykański Warren Austin dał do zrozumienia, że liczy na to, iż dyskusja na temat propozycji radzieckich nie będzie i że Rada natychmiast zaaprobuje rezolucję Generalnego Zgromadzenia, odrzuci zaś propozycję radziecką.

Delegat Kanady — poparł skwapliwie ten apel do zorganizowania „spisku milczenia” w stosunku do propozycji ZSRR.

Inni delegaci, należący do większości uległej USA, w ogóle nie zabrali głosu.

DELEGAT RADZIECKI MALIK wygłosił przemówienie, wyjaśniające istotę nowych propozycji radzieckich.

Przypomniał on, że Związek Radziecki, w myśl podsta- wowych zasad swej polityki walki o pokój, czynił od dawna starania na forum ONZ, by wprowadzono w życie uchwałę Generalnego Zgromadzenia z 1946 r., przewidującą ogólną redukcję zbrojeń i sil zbrojnych, oraz zakaz energii atomowej.

Wysiłki te spotykały się jednak wciąż z oporem ze strony delegacji bloku anglo- amerykańskiego, zwłaszcza zaś

stawiciel ZSRR Malik oświadczył, że ze względu na to, iż członkowie Rady Bezpieczeństwa uchylają się od omawiania rezolucji radzieckiej, delegacja domaga się, by rezolucję tę przekazano razem z rezolucją Generalnego Zgromadzenia do komisji zbrojeń konwencjonalnych i równocześnie do komisji atomowej.

Większością głosów Rada Bezpieczeństwa ograniczyła się do tego, że przekazała do wspomnianych komisji jedynie rezolucję Generalnego Zgromadzenia z 19 listopada ub. roku.

GDY PODBANO POD GŁOSOWANIE WNIOSEK DELEGACJI RADZIECKIEJ O PRZEKAZANIE DO TYCH KOMISJI RÓWNIEŻ NOWYCH PROPOZYCJI ZSRR, NIE PADE WPRAWDZIE ANI JEDEN GŁOS PRZECIWKO WNIOSEKOWI. A trzy delegacje (Związek Radziecki, Ukraina i Egipt) wypowiedziały się za wnioskiem, jednakże wniosek nie został przyjęty, gdyż blok anglo-amery-

kański zastosował „ukryte veto”, powstrzymując się od głosowania i tym samym odrzucając wniosek. Z kolei Rada przeszła do głosowania nad meritum propozycji radzieckich.

NIKT Z CZŁONKÓW RADY NIE ODWAŻYŁ SIĘ GŁOSOWAĆ PRZECIWKO TYM PROPOZYCJOM. I w tym jednak wypadku, odpowiednio do wskazówek delegacji USA, zastosowano tę samą taktykę.

9 członków Rady powstrzymało się od głosowania i radziecki projekt rezolucji upadł.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że delegacja radziecka rezerwuje sobie jednak prawo wniesienia swych propozycji do komisji zbrojeń konwencjonalnych i do komisji atomowej ONZ.

W ten sposób większość anglo-amerykańska w Radzie Bezpieczeństwa urzeczywistniła swój „spisek milczenia”, by storpedować propozycję radziecką.

Prasa zagraniczna o sukcesach Polski

Dziennik radzieckich związków zawodowych „Trud” w Moskwie, w korespondencji z Warszawy pisał, że w Polsce coraz bardziej masowo wysuwa się zdolnych i przodu jących robotników na kierownicze stanowiska.

„Trud” wskazuje również na ogromną rolę polskich robotników budowlanych w dziele odbudowy Warszawy.

Warszawa — pisze „Trud” — przekształca się w wielki ośrodek twórczej pracy.

Nowa Warszawa będzie miała piękną przyszłość polską, miastem młodości narodu polskiego, który wkroczył na drogę budowy Socjalizmu.

Organ związków zawodowych „Vita Sindicala” w Bukareszcie w artykule zatytułowanym „Masy pracujące Polski przekroczyły plan gospodarczy na rok 1948” przytacza szereg cyfr o wzroście produkcji we wszystkich dziedzinach przemysłu polskiego i podkreśla, że dzięki ofiarnej pracy polskiej klasy robotniczej oraz pomocy i doświadczeniu Związku Radzieckiego, plan gospodarczy na rok 1948 został zrealizowany i przekroczony.

Wielki wiec Komunistycznej Partii Finlandii

Finowie domagają się ustąpienia reakcyjnego rządu

Helsinki (PAP) — W jednej z największych sal w Helsinkach odbył się zorganizowany przez Komunistyczną Partię Finlandii wiec, na który przybyło ponad 8 tys. osób. Wiece przeszedł pod hasłem „Kolejną nocą zmiany polityki fińskiej”.

Przemówienia wygłosili: generalny sekretarz KP Finlandii Pessi oraz posłowie z ramienia Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Klipi i Ryemia.

Pessi podkreślił, że dotychczasowa działalność rządu Fagerholma wywołuje coraz większe niezadowolenie w społeczeństwie.

Mówca zwrócił uwagę na szczególne poparcie, jakim cieszą się będący u władzy socjal-demokracja ze strony kapitalistów.

Okazało się, iż rząd obecny idzie jak najbardziej na rękę kapitalistom w ich walce przeciwko robotnikom.

Ograniczenie demokratycznych praw oraz pogarszanie się sytuacji materialnej pracujących upoważnia do postawienia pod adresem rządu ciężkich zarzutów.

Rządowa polityka gospodarcza doprowadziła do zmniejszenia produkcji i bezrobocia

fiński domaga się prowadzenia takiej polityki gospodarczej, która by zapewniła wzrost produkcji i polepszenie bytu pracujących.

Ale dokonanie tak zasadniczej przemiany w polityce gospodarczej jest wykluczone bez przeprowadzenia zmiany w tonie gabinetu.

Oświadczenie przewodniczącego KP Austrii:

Naród austriacki walczy o niepodległość

wbrew anglo-amerykańskim próbom włączenia go do bloku podlegaczy wojennych

Wiedeń (PAP) — 11 lutego odbyło się posiedzenie sekretariatu politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii, na którym przewodniczący Partii poseł Koppenberg złożył donoszące oświadczenie.

Nikt nie ma wątpliwości co do tego, że komuniści austriaccy nie myślą o żadnym zamachu stanu, ani żaden z sąsiadów Austrii nie zagraża jej niepodległości.

Prawdziwym powodem chęci niedopuszczenia do zawarcia traktatu pokojowego jest obawa Amerykanów, że obecny rząd austriacki bez obecności w kraju obcych wojsk nie będzie dość silny, by stworzyć z Austrii mocny człon w agresywnym systemie anglo-

amerykańskim w Europie. Anglo-Amerykanom znane jest pokojowe nastawienie ludu austriackiego, który nie będzie cierpliwie przyglądał się próbom włączenia go przez „pakt zachodni” lub „pakt atlantycki” do bloku wojennego.

To jest główna przyczyna, dla której mocarstwa zachodnie nie chcą sobie traktatu pokojowego, a przeciwnie, wzmocnienia swoich sił okupacyjnych w Austrii.

Komuniści uważają za swój obowiązek podać te zbrodnicze plany do publicznej wiadomości. Naród austriacki musi być gotów do użycia wszystkich swoich sił w walce o niepodległość i jedność Austrii. — zakończył poseł Koppenberg swoje oświadczenie.

Centrala Mięsna wydaje zezwolenia na zakup żywca ubojowego w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”

W związku z zarządzeniem Wojewody Łódzkiego w sprawie handlu żywcem ubojowym Centrala Mięsna w Łodzi zawiadamia, że tylko rzeźnicy zaopatrzeni w odpowiednie skierowania — będą mieli prawo nabywania żywca rzeźnego w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”.

Niżej podajemy adresy powiatowych Delegatów Centrali Mięsnej, którzy wydawać będą wspomniane wyżej skierowania dla rzeźniarzy i rzeźniczek go poszczególnych powiatów już od dnia 13 bm.

Durski Franciszek delegat na pow. Brzeziny Zarząd Gminy Ujazd ul. Kościelna 21 tel. nr. 1. Tomczak Bolesław delegat na pow. Kutno Zarząd Gminy Kutno ul. Sienkiewicza 7 tel. 241. Jurkiewicz Adam delegat na powiat Koński Zarząd Gminy Koński ul. Spółdzielcza 12 tel. 10 lub 11. Wa-

lesiewicz Henryk delegat na pow. Łódź, Wydział Organizacji i Ochrony Rynku, Łódź, Inżynierska 1 tel. 160-70. Kalfiak Jan delegat na pow. Łowicz, Łowicz, ul. Bleruta 2 tel. 239. Wiśniewski Stanisław delegat na pow. Łask, Pabianiec, ul. Lutomińska Nr 1 w Łasku tel. nr. 9. Grynkiewicz Alfred delegat na pow. Łęczyca, Łęczyca, ul. Żymierskiego nr. 43 tel. 96. Ciszewski Stefan delegat na pow. Opoczno, Opoczno ul. Starowiejska nr. 51 tel. 59. Wólcak Antoni delegat na pow. Piotrków, Piotrków ul. Marsz. Stalina nr 63, tel. 12-26. Kucharski Józef delegat na pow. Radomsko, Radomsko ul. Marsz. Żymierskiego 23, tel. 3 lub 16. Piotrowski Stanisław del. na pow. Rawa Mazowiecka ul. Mostowa 14 tel. nr. 7. Marzentowicz Lech delegat na pow. Sieradz, Sieradz Starostwo powiatowe pokój lekarza weterynarii. Krupnicki Stanisław delegat na pow. Skierniewice, Rynek 22 Spółdzielnia Zbryt tel. 94. Terezyńska Jan delegat na powiat Wieluń, Wieluń ul. Ogrodowa 5 tel. 128.

Milion zł. na budowę Domu KC PZPR

Zebrała w latach 1946, 47 i 48 przez wielu ofiarnych łodzian, partyjnych jak również bezpartyjnych, suma zł. 1.093.604 złożona w KKO na budowę Domu h. KC PPR, została obecnie przekazana na fundusz budowy Domu KC PZPR.

W. Ążciew

Daleko od Moskwy

— Wiec według was Topolow pracuje dużo i sumiennie? — krzyknął Beridze. — Stary sabotażysta!

— To w każdym razie nie jest ogólne oskarżenie. Ale z Topolowym nie mogę nic zrozumieć, zresztą powtarzałem to wam już kilka razy.

— Nie ma pogo kilka razy rozmawiać ze mną o jednym zwirowanym stercu. Proszę sobie samemu dawać radę ze swoimi podwładnymi. Jeśli nie możecie mieć z niego pożytku — proszę go odesłać do oddziału kadr — i niechaj go zwolnią na podstawie jakiegos artykułu „g” bez odprawy. Tutaj nie jest internat dla starych próżniaków.

Aleksy milczał, gdyż rozumiał, że wszelkie odpowiedzi w tej chwili na nic się nie zdadzą. Oczywiście sędziwego inżyniera nie można było odesłać do oddziału kadr, a tym bardziej zwolnić.

— Proszę sobie wyobrazić co z tego wszystkiego wynika! — nadal oburzał się główny inżynier. — Projekt zatrzymuje całą budowę, a w tym czasie naczelnik wydziału produkcyjnego zajmuje się pobocznymi sprawami i jeszcze kryje swego zastępcę.

— Ja nie zajmuję się ubocznymi sprawami i wcale nie bronie Topolowa.

— Wstąpiłem do was o wpół do dziewiątej, ale nie było śladu po was. Przychodzicie jak urzędnik — biurokrata co do minuty we wskazanym czasie!

— Byłem na przeszkoleniu wojskowym i przyszedłem do pracy pięć przed dziewiątą.

— Właśnie o to chodzi, że macie różne zajęcia, które

nie mają żadnego związku z pracą. Mogę was od tych zajęć zwolnić.

— Dlaczego? Czy jestem gorszy lub lepszy od innych? A przeszkolenie wojskowe nie jest przeszkodą w pracy.

— Żywa przeszkoda siedzi w waszym gabinecie. Kiedy zacząłem z Topolowym rozmowę, zorientowałem się odrazu, że nie jest zupełnie au courant waszych spraw. Nie wciągacie go po prostu do pracy.

Kowszow przeczekał nowy wybuch i powiedział:

— Topolow zastępuje na specjalne podejście. Wszyscy jesteśmy nim zainteresowani, ale nie mamy do niego podejścia. Nie możemy zapominać, że człowiek ma sześćdziesiąt lat.

— Panienska w sukni tiulowej. Należy mieć specjalne podejście ażeby nie nastąpić na tren — sztychł Jerzy Dawidowicz.

— W stosunku do niego dopuściliście się całego szeregu nietaktów — kontynuował Kowszow. — Zrobiliście mu wymówkę już w czasie pierwszej znajomości. Potem ustanowiliście go moim zastępcą nie pomówiwszy uprzednio z nim. — Następnie posadziłem go w swoim gabinecie, gdzie siedzi jak chłopiec, naprzeciwko mnie. Obrzuli go również w gazecie ściennej... Prawdę mówiąc obecnie, gdyby go zabrali ode mnie — nie oponowałbym. On mnie kępuje. Hypnotyzuje zlymi oczami, wacha zieloną tabakę i milczy jak kamień. Próbowalem z nim mówić poważnie — ale nic nie wyszło, przerwał mi i osadził słowami „Ja swój plan już w życiu wykonałem. Zobaczymy jaki będzie wasz wskaźnik”...

— nie chce o nim więcej słyszeć — powiedział Beridze. — Możecie go wsadzić pod kłosz, jako rzadki okaz kaktusa. Zawezwałem was zresztą nie z jego powodu.

W czasie rozmowy główny inżynier dotykał papierowych arkuszy, które były przypięte szpilkami do dużej schematycznej mapy budowy. To była kartoteka jego

pomysłu, którą sporządził dla pamięci. Na arkuszach zapisywało się najważniejsze kwestie. Ten lub inny arkusik tak długo był przymocowany do mapy, póki oznaczona na nim kwestia nie była rozwiązana lub zakończona. Aleksy przypomniał sobie, jaka awantura miała w ostatnim tygodniu miejsce z winy nowej sprzątaczk, która wrzuciła kilka arkusików jako śmiecie do kosza.

Jerzy Dawidowicz uchwycił w oczach Aleksego uśmiech i powiedział nieprzyjaźnie:

— Należy jak najszybciej kończyć prace nad projektem. Załknij mnie uprzedził dziś, że mamy przed sobą walkę z Grubskim, a to wobec kierownictwa krajowego. Mam zamiar osobiście sprawdzić nasze zasadnicze supozycje i w ciągu najbliższych dni wyjadę na trasę. Cały wątpliwy odcinek na kontynencie zamierzam przejść na nartach, cały lewy odcinek na kontynencie zamierzam przejść na nartach, zbadam cały lewy brzeg. Lepiej będzie jeśli pojedziecie ze mną, ale mogę oczywiście obejść się bez was.

Spojrzał pytająco na Aleksego. W tej chwili zadzwonił telefon, tak: że Aleksy nie odpowiedział.

— Jest tutaj u mnie — powiedział Beridze i wręczył Kowszowowi słuchawkę.

— Witam cię młody człowieku, wiesz z okazji święta! — dał się słyszeć guchawy głos Załknda i Aleksy niechętnie pomyślał sobie o tym ile dobroci kryje się w głosie partorga. — Czy bardzo jesteś zajęty?

— Jak zwykle! Nie bardzo.

— Czy będziecie mogli wstąpić?

— Zaraz przyjdę.

Położył słuchawkę i czekał dalszego ciągu rozmowy z Beridze. Aleksy czuł, że Jerzy Dawidowicz chce mu zakomunikować coś ważnego.

OSIĄGNIĘCIA I NIEDOCIĄGNIĘCIA współzawodnictwa zespołowego w PZPB Nr 3

Osiągnięcia są poważne — temu nikt nie zaprzeczy. Wy starczy porównać dwie cyfry — pięćdziesiąt kilka zespołów w grudniu ubiegłego roku, a 269 zespołów w chwili obecnej. Wprawdzie wiele zespołów po ich zorganizowaniu pozostawiono wiasnemu losowi, o czym pisała kilka dni temu w „Głosie” tkaczka, przewodnicząca tow. Szumska, lecz faktem jest, że aktyw fabryczny „trójki” zabrał się ostatnio energicznie do pracy, by zło naprawić, a teren działania i jego możliwości będą towarzysze mieli ogromne.

Wszakże przeszło 2 tysiące osób, czyli czwarta część załogi ujęta jest już w ramy współzawodnictwa zespołowego, a cyfra ta podnosi się z każdym dniem, gdyż do oddziałowych komitetów współzawodnictwa napływają ciągle nowe zgłoszenia.

Towarzysze będą mieli spó To pracy nie tylko z powodu pokazanej liczby uczestników współzawodnictwa, ale również z tego powodu, że za wzrostem wszędy nie nadążał rozrost „w głąb”.

Zespoły nie stały się dotychczas tym, czym być powinny. Na razie zespołowość ich polega w najlepszym wypadku na pewnych formach wzajemnej pomocy, a rola przewodnika pracy-kierownika ogranicza się przeważnie do interwencji u majstra lub salowego o ustąpienie braków takich czy owakich i do przypomnienia swym współpracownikom, że nie należy dać się przeciągnąć.

O dzieleniu się doświadczeniem, o przejmowaniu przez słabsze wykwalifikowanych robotników wyższych metod pracy swego przewodnika, o tym dotychczas z reguły mowy nie ma.

Przepraszam — może się i mówiło, ale w praktyce nie znalazło to zastosowania.

Pewnie. Sprawa ta nie jest zupełnie prosta. Wszakże często przewodnik pracy na pod stawie wieloletniej rutyny pracuje dobrze, nie uświadamiając sobie absolutnie tajemnic swych specjalnych „chodów” przy maszynie. O tym powinni by pomyśleć majstro wie, salowi i wyższy personel techniczny fabryki, którzy różnice pomiędzy systemem pracy jednego a drugiego przodownika oraz różnice pomiędzy systemem pracy przodownika i mniej wykwalifikowanego robotnika potrafią i powinni zauważyć.

Powinna by o tym pomyśleć i Rada Zakładowa, komitet współzawodnictwa i fabryczny Komitet Partyjny. Wszakże fa chowicie określonej specjalności, przejawiający opiekę nad poszczególą grupą zespołów i obserwując ją równocześnie z „boku” mógłby uchwycić róż ne ciekawe sposoby i chwytły tego lub owego przodownika pracy i pomóc temu ostatniemu w przekazaniu ich zespołowi.

W trakcie pracy przodownik nie ma po prostu czasu, by swego słabszego współpracownika pouczyć lub wytłuma czyć mu coś. Należałoby wobec tego, jak już zresztą podkre ślaliśmy przy innej sposobności — wprowadzić regularne narady techniczne zespołów i okolicznościowe, w miarę potrzeby krótkie odprawy przed pracą albo po pracy.

Wreszcie trzeci moment: po nieważ głównym zadaniem współzawodnictwa zespołowego jest podciągnięcie wżwyc pracowników najmniej wykwalifikowanych przez zespoły zorganizowane, by przynajmniej kilku jego członków rekrutowa ło się właśnie spośród tych słabszych.

W większości wypadków w „trójce” bawelnianej tak jed nak nie jest. Wiele zespołów składa się z samych starszych wykwalifikowanych pracowników.

Czy to jest wina przodowni ków, którzy sobie te zespoły zorganizowali? Nie. To raczej wina Komitetu Współzawod nictwa, który przy organizo waniu zespołów nie dobrał ich we właściwy sposób. Zamie st sporządził na każdym oddziale listę najsłabszych i najmocniejszych pracowników i według tego ustalił siatkę mających powstać zespołów — Komitet Współzawodnictwa planował raczej po linii ilościowej: „ile zespołów stworz ymy tu, ile zespołów stworz ymy tam”.

Naturalnie, wygodniej i łatwiej jest dla przodownika pracy kierować zespołem mocnym, ale jesteśmy przekonani, że przodownicy bawelnianej „trójki”, po uświadome-

niu sobie istotnego stanu rzeczy sami pomogą do przeprowadzenia reorganizacji zespołów nawet gdyby to było związane z koniecznością przejścia tego lub owego z nich na inną maszynę. Jedną z przodowniczek tow. Szewczykowa, która zresztą samorzutnie dobrała sobie zespół z młodych tkaczy oświadczy ła nam wręcz: **Jestem gotowa przejść na jakiegokolwiek inne krosno. Powiedzieć tylko należy, że starych tkaczy należy porzucić między młodych niewykwalifikowanych.**

„Trójka” bawelniana nie ma dotychczas absolutnie wykresów obrazujących osiągnięcia dzienne, czy nawet tygodniowe poszczególnych zespołów i jego członków. Oczywiście, że taki stan rzeczy nie sprzyja należytemu rozwojowi ruchu i nie daje jego uczestnikom bodźca do podciągania się wżwyż i usuwania dotychczasowych niedociągnięć. Wprowadzenie wykresów jest więc rzeczą pilną i nie cierpiącą zwłoki, a co najważniejsze, towarzysze powinni pamiętać, że uwzględniane powinny być nie tylko osiągnięcia ilościowe, ale wszystkie inne prze widzane w regulaminie współzawodnictwa, jak ilość braków, oszczędność, czystość miejsca pracy i t.p.

Wyciągnęliśmy celowo na pierwszy plan szereg braków współzawodnictwa zespołowego w „trójce”, bo jesteśmy przekonani, że aktyw tutejszy stać na to, by je szybko zlikwidować.

Gwoli sprawiedliwości dodać jednak trzeba, że na niektórych odcinkach zespoły mają bardzo poważne i ciekawe osiągnięcia.

Tak na przykład dzieje się na oddziale selfaktorów. Zespół obejmujący dwie maszyny tak ułożył między sobą współpracę, że na przykład, obciążenie robią wspólnie, przez co skrócił czas jego trwania z 5-6 do trzech minut. Tak samo czynią przy zakładaniu nowego wałka, albo gdy na jednym selfakto rze oberwa się naraz wszystkie nici i t.p.

Osłatnio zresztą scilicet który orzeszły na zupełnie nową tak zwaną mieszana lub pionową formę współzawodnic-

wa, polegającą na tym, że do zespołu dołączono obsługę dwóch zespołów zgrzeblących to znaczy dwie zgrzeblaczki i dwóch, ewentualnie trzech czyszczarzy. Podobnego typu zespoły powstały i na innych oddziałach przędzalni.

Osiągnięcia tych nowego typu zespołów, choć nie ujęte jeszcze statystycznie, są już całkiem widoczne w dzie dzinie ilości, a przede wszystkim jakości produkcji. Ciekawa i charakterystyczna acz jeszcze nie „zalegalizowana” inowacja zrodziła się wżwiwo ło i w dotychczasowym współzawodnictwie indywidualnym majstrów. Otóż niektórzy z nich zawarli umowę ze swymi zmanowymi o współpracy i wzajemnej pomocy. Wydaje nam się, że ten dobry pomysł „trójki” należało by odpowiednio zdyskontować. Wszak że i wśród majstrów są fachowcy słabi, mocniejsi i bardzo mocni. I tu więc przyda ła by się wzajemna wymiana doświadczenia i przyswojenie sobie metod pracy najbardziej wykwalifikowanych fachowców. Jednym słowem przyda ło by się współzawodnictwo zespołowe, któremu początek dał majstrów z bawelnianej „trójki”.

To i owo Dobroczyńcy

Gdyby nagle mieszkaniec ksztyca spadł na ziemię i znalazł się na sali obrad połączonych komisji zagranicznych Izby Reprezentantów i Senatu USA, mógłby przypuszczać, że odbywa się tam zebranie związku amerykańskich filantropów. Co drugie bowiem słowo powtarzają się tam takie wyrazy, jak „pomoc”, „miłosierdzie”, „potrzeba”, „wsparcie”...

Tymi frazesami najrozsutniej operują dwaj panowie, którzy przed połączonymi komisjami omawiają sprawę „pomocy” amerykańskiej dla Europy, mianowicie pan Acheson, sekretarz stanu oraz pan Harriman, wędrujący ambasador planu Marshalla. Są oni tak nasycony filantropią, że wydoje się, iż za chwilę wyrosną im skrzydła i ulecą prosto do niebios.

Pan Harriman jest tak wzruszony amerykańską wspaniałomyślnością, że rzeczywistość Europy Zachodniej ma łąć pędzelkiem filantropii na różowy kolor i jest bliski twierdzenia, że dzięki planowi Marshalla „za dzień, za chwilę” zapnąże tam lśny raj, świeżo wyprodukowany w fabryce snów w Hollywood.

Pan Acheson jest trochę bardziej rzeczowy, gdyż stwierdza tylko, że sytuacja w krajach Europy Zachodniej poprawiła się znacznie, lecz trzeba być cierpliwym, gdyż dojrzenie owocu amerykańskiej pomocy wymaga dłuższego czasu.

Istotnie owoc dojrzewa, a cierpliwość ludności krajów zmarszalizowanych wyczerpuje się. Owoc dojrzewa: we Włoszech 3 miliony bezrobotnych, w Belgii 300 tysięcy bezrobotnych, we Francji 200 miliardów deficytu i puste robotnicze żołądki, w Anglii 2 papierosy dziennie i jedno jajko na tydzień.

Mieszkaniec ksztyca ociera łezkę. Panowie z towarzystwa filantropów skończyli posiedzenie. Idą teraz na Wall Street, by w zaciszu gabinetów omówić — jak jeszcze bardziej zacisnąć marszałkowski strzyk wokół szyl zachodnio-europejskich narodów.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Nagrodziliśmy zwycięzców

W piątek odbyło się u nas wręczenie nagród zwycięzcom wyścigu pracy — tak indywidualnego, jak i zespołowego oraz młodzieżowego. We współzawodnictwie zespołowym brało udział 27 zespołów, co stanowi 239 osób. W indywidualnym — 12 osób, w młodzieżowym — 18 osób. Po obliczeniu wyników okazało się, że ogólna suma premii wyniosła przeszło 130 tys. złotych. Pierwsze nagrody otrzymały zespoły: przedziałniczy tow. Kruszewskiej (153 procent) i tkacki tow. Sobierajczyk (181 proc.). W młodzieżowym wyścigu pracy pierwsze miejsce wzięła kol. Juszczyńska, która na swych 32 krosnach wyrobiła 176 procent normy.

Kiedy przystąpiliśmy do organizowania współzawodnictwa

oparęgo na nowych zasadach, napotkaliśmy na wiele trudności. Wynikły one z niezrozumienia przez niektórych członków załogi znaczenia nowego systemu współzawodnictwa, z niezrozumienia korzyści, jakie z niego wypływają dla uczestników. Tym niedowiarcom otworzyły się oczy podczas uroczystego zebrania, na którym wręczone zwycięzcom nagrody.

Szkoda, że w tym współzawodnictwie nie wykorzystaliśmy jeszcze całego funduszu przeznaczzonego na premia. Nie wątpimy jednak, że w następnym etapie zwycięzców będzie więcej, bo więcej będzie współzawodniczących.

Korespondent fabryczny PZPB Nr. 4
Oddział przy ul. Dowborczyków
Z. Kłodawski

Kłopoty wykończalni

Plan produkcyjny wykonujemy z nadwyżką. Cóż z tego, kiedy pod względem jakości zostajemy mocno w tyle. Jedną z przyczyn tego jest duża ilość błędów tkackich w towarze. Niech się towarzysze tkacze nie obrażają, ale tak jest w rzeczywistości.

Nie tylko to jednak przeszkadza nam w pracy. Nasze wia sne wewnętrzno - oddziałowe niedomagania również obniżają ilość wykonywanej przez nas pramy. Mianowicie ostatnio na stąpiła organizacja wykończalni Oddziału „B” t. zn. wykończalnie kolorową przekształcono na wykończalnie białą. Jak wiadomo, przy produkcji tkanin białych procent pramy bywa zawsze niższy.

Ponadto wiele trudności przy spazza nam bielenie tkanin sze roklich. Nie mamy do nich odpowiednich maszyn, jak magła wodnego, dobrej suszarki ramowej oraz wózków. Na dodatek otrzymaliśmy ostatnio do wykończalni artykuł, przy którym otrzymujemy tylko 50 procent normalnej wydajności pramy.

A tu dyrekcja Bawelniana obiecuje nam powiększyć jeszcze plan produkcyjny. Trzeba będzie rozszerzyć bielnik, a preturę i składalnię. Na szczęście prace te nie wy magają zbyt wielkich inwestycji i postaramy się wykonać je na czas, a wówczas być może, znikną nasze kłopoty i produkcja ulegnie poprawie. Niech tylko tkalnica się podciągnie a my już swoje zrobimy.

Korespondent fabryczny PZPB Nr. 3 — Oddział „B”
M. Michalak

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

W dniu 11 bm. z okazji pobytu w ZSRR śpiewaka polskiego Jerzego Gardy, charge d'affaires ambasady RP w Moskwie — Janusz Z. mbrowicz wydał w salonych ambasady przyjęcie na którym obecni byli przedstawiciele radzieckich kół oficjalnych, m. in. sekretarz odpowiedzialny Komitetu Słowiańskiego w ZSRR pułkownik Moczalów, radaca Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Pawłowicz oraz wybitni przedstawiciele świata artystycznego: Sergiusz Obraczow, Igor Moisiejew, Iwan Kezłowaki, Rejzen

Krzepną siły demokratyczne świata

Związek Radziecki na straży pokoju

Potężna tama woli narodów — odpiera zakusy imperialistów

Po przeżytych niedawno okropnościach wojny ludzkość jeszcze nie przysła do siebie, jeszcze nie zagoiły się jej ciężkie rany. Toteż gorąco pragnie ona pokoju. Ale reakcyjna klika kierująca polityką państw kapitalistycznych, nie ma zamiaru liczyć się z pragnieniami i interesami narodów. Z każdym dniem wzmagają się rozliczne sztucznie przez Waszyngton i Londyn gorączka militarystyczna, która przybierała się w formę sojuszków i paktów wojskowych.

W ROKU 1948 utworzono tzw. „unię zachodnią”, obecnie wodzireje anglo-amerykańscy montują pakt północno-atlantyczny. Co mają na celu te pakt i sojusze? Jaką przyszłość rokują one masom pracującym w wszystkich krajach, ras i narodów?

Wyczerpująca odpowiedź na te pytania dało niedawno Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w swej deklaracji, dotyczącej paktu północno-atlantycznego. Deklaracja radziecka zdemaskowała demagogiczne chwytły propagandy burżuazyjnej i pravicowo-socjalistycznej, jakoby pakt brukselski (który zadecydował o powstaniu Unii Zachodniej) i pakt północno-atlantyczny miały rzekomo obronny charakter.

Deklaracja udowodniła, że pakt te, jak i inne umowy tego typu stanowią jedynie na rzędzie agresji. Zdemaskowała ona jednocześnie nieczystą grę polityków imperialistycznych, mierzącą do wprowadzenia w błąd światowej opinii publicznej i do zastraszania elementów chwiejnych

NASZ DZISIEJSZY świat nie jest już jednak światem,

odpowiadającym gustom „dżeń telmanów” ze „szkoly” Winstona Churchilla. Wojna przeciagna za sobą nie tylko nie zliczone ofiary i zniszczenia, lecz dokonała ogromnego przewrotu w stosunkach społecznych, w świadomości ludzkiej, wciągając szerokie masy do walki politycznej. Prosty człowiek nie chce już iść na pasku przywódców burżuazyjnych i płacić swą krew i przyszłość swoich dzieci za ich machinacje dyplomatyczne. Pragnie on stać się niepodzielnym panem swych losów.

ZASADNICZA SIŁA, kierująca międzynarodowym ruchem demokratycznym, jest obecnie wielkie mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki wraz z zespolonymi wokół niego młodymi krajami demokracji ludowej. Współpraca między Związkiem Radzieckim i republikami ludowymi Europy Wschodniej stanowi jaskrawy kontrast z blokami państw kapitalistycznych, montowanymi pod egidą imperialistów anglo-amerykańskich.

NA WSCHODZIE EUROPY współpraca opiera się na za-

sadach równouprawnienia i wzajemnej pomocy stron, na podstawie prawdziwego internacjonalizmu. Socjalistyczna gospodarka radziecka wyklucza możliwość nieuniknionych w świecie kapitalistycznym kryzysów i depresji, a tym samym stwarza podstawę dla rozwoju normalnych i trwałych stosunków gospodarczych z innymi krajami. Jeśli osławiony plan Marshalla stanowi zamaskowaną formę ekspansji imperialistycznej Stanów Zjednoczonych, to pomoc Związku Radzieckiego dla krajów demokracji ludowej zmierza jedynie do zapewnienia niezawisłości politycznej i gospodarczej tych krajów, poprzez poparcie ich budownictwa socjalistycznego. Przyjaźń państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim stała się solą w oku imperialistów anglosaskich. Chcieliby oni przywrócić w krajach Europy Wschodniej rządy zbankrotowanej kliki burżuazyjno-obszarniczej, oderwać te kraje od Związku Radzieckiego i przywrócić na nowanie kapitału zagranicznego.

ALE POSTĘPOWE KOLA społeczne świata kapitalistycznego zdają sobie sprawę z faktu, że losy światowego ruchu demokratycznego pozostają w nierozzerwalnym związku z losami Związku Radzieckiego i zespolonych wokół niego republik ludowych.

Któż bowiem może poddać w wątpliwość fakt, że monto-

wane przez dyplomację anglo-amerykańską bloki mają na celu nie tylko wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, ale również i rozgromienie ruchu robotniczego w Europie Zachodniej i Ameryce, zdlawierne walki narodowe: wżwzwoleńczej w kolonach i zaieżych krajach Wschodu?

Dlatego też wielomilionowe masy całego świata potępiają zdecydowanie propagandę militarystyczną reakcjonistów burżuazyjnych i tworzone przez nich pakt agresywne. Dlatego też coraz śmiej ły i zdecydowanie popierają one partie komunistyczne, w których nauczyły się widzieć najwierniejszych i najkonsekwentniejszych orędowników pokoju. Gdy najlepsze synowie Francji — komuniści oświadczały publicznie, że „narod francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu” — nie jest to czczy frazes, lecz autorytatywne oświadczenie partii, cieszącej się poparciem większości Francuzów. A co oznacza ogromny wzrost wpływów socjalistycznej partii jednności Niemiec, nie tylko w strefie wschodniej, lecz i w zachodniej? Cemu należy przypisać wspaniały sukces Japońskiej Partii Komunistycznej w niedawnych wyborach? Jak moż na wytłumaczyć wielkie zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Chinach, burzliwy wzrost walki wyzwoleńczej w południowej Ko-

Wielkie rozczarowanie w Londynie

Kapitałiści USA chcą zdławić brytyjską gospodarkę

Coraz ostrzejsze sprzeczności anglo-amerykańskie

Londyn, w lutym
Przemysłowcy brytyjscy mają coraz smutniejsze miny. Prasa angielska bije na alarm, ostrzegając przed niebezpieczeństwem, jakie stanowi dla przemysłu brytyjskiego wzrastająca konkurencja przemysłu zachodnio-niemieckiego i przemysłu japońskiego. Liczne pisma nie ukrywają przy tym, że groźba konkurencji niemieckiej czy japońskiej jest w gruncie rzeczy ukrytą formą ataku, podjętego przez kapitał amerykański używającego teraz dla zdławienia gospodarki brytyjskiej opartego przez siebie aparatu przemysłowego w Japonii i Niemczech.

Groźba jaką przedstawia — oświadczył przed kilkoma tygodniami „dyktator gospodarczy” Wielkiej Brytanii, minister skarbu Cripps, podając do wiadomości szczegóły swego „planu czteroletniego”. Ale podobnie, jak cały plan odbudowy gospodarki brytyjskiej, opracowany przez Crippsa, ma zbyt słabe pokrycie w istotnych możliwościach przemysłu brytyjskiego, podobnie też i plany dalszego znacznego zwiększenia eksportu traktowane są przez trzeźwych ekonomistów.

„Wielka Brytania nie może konkurować z przemysłem zachodnio - niemieckim — oświadczył niedawno J. E. C. Bailey, jeden z wielkich fabrykantów angielskich — dlatego, że przemysł niemiecki stoi znacznie wyżej pod względem technicznym od przemysłu brytyjskiego, a robotnik niemiecki jest o wiele tańszy od robotnika angielskiego”.

Pan Bailey ma oczywiście gotowy plan, aby temu zaradzić. Jest nim obniżenie zarobków robotników angielskich. Ale nawet ten plan, gdyby został wprowadzony w życie, nie potrafi unowocześnić przemysłu angielskiego i uczynić go zdolnym do konkurencji ze zmodernizowanym przemysłem niemieckim. Stany Zjednoczone, które opanowały przemysł zachodnio - niemiecki, i które łożą w jego modernizację połowę wszystkich sum przyznanych na „odbudowę Europy” w ramach planu Marshalla, jednocześnie wstrzymały lub poważnie ograniczyły eksport maszyn i narzędzi przemysłowych, które mogłyby

posłużyć dla unowocześnienia przemysłu brytyjskiego i umożliwienie mu podjęcia walki z ekspansją monopolu amerykańskiego.

Anglia jest najsłabszym partnerem wśród państw, uzależnionych od Ameryki. Ale nawet ten najsłabszy partner nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić się drapieżnej zachłanności monopolu a-

merykańskich, które w swym dążeniu do panowania nad światem, pragną przede wszystkim wzmocnić swe własne pozycje kosztem wszystkich swych satelitów i wasali. Blok anglo - amerykański jest tylko pozornie jednolity. W rzeczywistości zaś rozdziera go bardzo istotna sprzeczność wewnętrzna.

John Edwards.

Wieczór Juliusza Słowackiego w Ostrawie

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Czesko - Polskiej w Ostrawie, zorganizowany został wieczór poświęcony Juliuszowi Słowackiemu. Interesujący wykład o twórczości Słowackiego wygłosił dr. Fr. Kral, prezes Towarzystwa. Analizy poetyckiej „Ballady” dokonał we wnikliwym studium Antoni Kures, dyrektor Państ-

wowego Teatru w Ostrawie.

Wieczór, który był inauguracją tegorocznych imprez, urządzonych przez Towarzystwo Przyjaźni Czesko - Polskiej w Ostrawie zgromadził liczną publiczność, przyczyniając się do pogłębienia znajomości literatury i poezji polskiej wśród czeskiego społeczeństwa.

WĘGRY NA NOWYM ETAPIE

Program Niepodległościowego Frontu Ludowego

W trzecią rocznicę proklamowania Republiki Węgierskiej nastąpiło utworzenie nowego Niepodległościowego Frontu Ludowego. Było to doniosłe wydarzenie w życiu politycznym Węgier, rozpoczynające nowy etap rozwoju na obranej przez lud węgierski drodze do socjalizmu.

Nowy Front — powiedział w swym przemówieniu programowym tow. Rakosi — opiera się na dużo szerszej platformie niżeli dawni. Wynika to przede wszystkim z rozwoju demokracji w kraju i z utworzenia wielkich, masowych organizacji, które powstały już po utworzeniu dawnego Frontu. Oprócz partii politycznych bloku demokratycznego, a więc Węgierskiej Partii Pracujących, Partii Drobnych Posiadaczy oraz Narodowej Partii Chłopskiej wej-

da więc do Frontu takie organizacje masowe, jak Krajowy Związek Pracujących Rolników i Robotników Rolnych, Demokratyczny Związek Kobiet i Ludowy Związek Młodzieży Węgierskiej. W ten sposób otwarto drogę do pracy w nowym Frontie, w ten sposób Front stanął na szerszej płaszczyźnie, jednocząc w sobie wszystkie postępowe siły Węgier”.

Zadania i cele, jakie wykreślił sobie na przyszłość nowy Ludowy Front Niepodległościowy są niezwykle odpowiedzialne i od ich spełnienia zależy przyszłość Węgier.

Pierwszym zadaniem Ludowego Frontu Niepodległościowego jest dalsze konsekwentne umocnienie władzy ludowej na Węgrzech. W tym celu Front wziął na siebie zadanie opracowania nowej konstytucji, która stanie się najważniejszym prawem i orężem klasy robotniczej w jej walce z pozostałościami kapitalizmu.

Nowa konstytucja musi zapewnić masom pracującym takie warunki rozwojowe, w których będą one mogły budować socjalistyczną przyszłość i musi zapewnić ludowi pracującemu silną władzę.

Drugim niezwykle ważnym zadaniem Ludowego Frontu Niepodległościowego będzie mobilizacja wszystkich sił do realizacji wielkich planów gospodarczych: do przedterminowego ukończenia planu trzyletniego (w ciągu 2 i pół roku), do przystąpienia do realizacji planu pięcioletniego i dziesięcioletniego planu elektryfikacji i nawodnienia kraju. Zadania te wyłaniają jasny cel, którym we długie słowa tow. Rakosi'ego jest „wygranie bitwy o dobrobyt”.

Węgierskie plany gospodarcze zmierzają bowiem do przekształcenia kraju zaniedbanego

w kraj o nowoczesnej socjalistycznej strukturze gospodarczej, zapewniającej ludowi pracującemu trwałe podstawy materialnego i kulturalnego dobrobytu, przez utworzenie ciężkiego przemysłu, zmodernizowanie i zmechanizowanie rolnictwa.

W związku z realizacją planów gospodarczych i dalszymi przemianami społecznymi Ludowy Front Niepodległościowy czeka wielki wysiłek na odcinku wsi. Równoległe z pracą nad ideologicznym zacieśnieniem szlaku robotniczo - chłopskiego musi on ewaluować nad stałym gospodarczym zbliżeniem miasta do wsi przez pomoc moralną i materialną dla biednego i średnio-chłopskiego. W ramach planów gospodarczych skieruje się wszystkie wysiłki, aby istniejące możliwości techniczne i naukowe wykorzystano dla podniesienia poziomu wsi. Chodzi tu przede wszystkim o przyspieszenie mechanizacji rolnictwa przez zakładanie stacji maszynowych o elektryfikację wsi, o modernizację techniki uprawy i jednocześnie o poprawienie komunikacji, stosunków zdrowotnych i socjalnych.

Ludowy Front Niepodległościowy będzie również regulował stopniowo przejście od gospodarki indywidualnej na wyższy stopień gospodarki spółdzielczej, zwracając baczną uwagę na harmonijny jej rozwój w zależności od istniejących moż-

Następnego dnia (23 bm.) wykonany zostanie pierwszy koncert z cyklu pt.: „Żywe Wydanie Dzieł Fryderyka Chopina”. Cykl ten obejmuje 14 koncertów, na których wykonane zostaną przez najlepszych polskich chopinistów wszystkie dzieła Chopina. W dniu tym, w jednej z sal publicznych, odbędzie się recital fortepianowy Henryka Setompki, transmitowany przez Polskie Radio.

W dniu 24 bm. transmitowana będzie z auli Konserwatorium Warszawskiego chopinowska audycja słowno - muzyczna. W dniu 25 bm. w programach Filharmonii: w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Bydgoszczy, Sopocie i Wrocławiu znajdą się utwory Chopina.

W dniu 27 bm. nastąpi w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy pamiątek po Fryderyku Chopinie. Tego samego dnia, w ramach „Żywego Wydania Dzieł Fr. Chopina” odbędzie się recital fortepianowy Jana Bełtyńskiego, transmitowany przez Polskie Radio.

Otwarcie Roku Chopinowskiego nastąpi w dniu 23 bm., tj. w 139-tą rocznicę urodzin Chopina. Uroczystości rozpoczyna się w domu rodzinnym w Żelazowej Woli. Po części oficjalnej kilka utworów Chopina odegra Henryk Setompka.

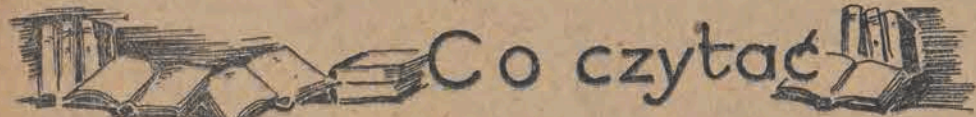
Tego samego dnia w sali „Roma” w Warszawie odbędzie się koncert inauguracyjny, w którym wezmą udział Zbigniew Drzewiecki i Jan Ekier.

Członkowie Zw. Gł. Literatów Polskich u premiera

Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów członków nowoobranego zarządu głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich: prezesa Leona Kruczkowskiego, wiceprezesa Ewę Szelburg - Zarębną i sekretarza generalnego Leopolda Lewina.

„Wielka Brytania nie może konkurować z przemysłem zachodnio - niemieckim — oświadczył niedawno J. E. C. Bailey, jeden z wielkich fabrykantów angielskich — dlatego, że przemysł niemiecki stoi znacznie wyżej pod względem technicznym od przemysłu brytyjskiego, a robotnik niemiecki jest o wiele tańszy od robotnika angielskiego”.

Pan Bailey ma oczywiście gotowy plan, aby temu zaradzić. Jest nim obniżenie zarobków robotników angielskich. Ale nawet ten plan, gdyby został wprowadzony w życie, nie potrafi unowocześnić przemysłu angielskiego i uczynić go zdolnym do konkurencji ze zmodernizowanym przemysłem niemieckim. Stany Zjednoczone, które opanowały przemysł zachodnio - niemiecki, i które łożą w jego modernizację połowę wszystkich sum przyznanych na „odbudowę Europy” w ramach planu Marshalla, jednocześnie wstrzymały lub poważnie ograniczyły eksport maszyn i narzędzi przemysłowych, które mogłyby



ZAGALA B. — Na przelaj przez świat. Rozważania popularno - naukowe. Str. 160, cena zł 320. Ilustrowana. Dla młodzieży.

Czym byłby świat bez żelaza i stali, bez wapna i cementu, żelazobetonu, szkła, drzewa i korka? Zrećnie skonstruowane opowiadki prowadzą młodego czytelnika od za ciekawych życia zorganizowanego poprzez wieki wynalazków i zdobyczy technicznych, aż do radia, promieni X i radaru. Jest to ciekawa książka popularno - naukowa, z której wiele dowiedzieć się może nie tylko młodzież, ale i dorośli.

LENIN W. — Marks, Engels, marksizm. (Biblioteka klasyków marksizmu), str. 460, cena zł 350.— „Marks, Engels, marksizm” — ten zbiór artykułów i urzywków z dzieł Lenina stanowi małą encyklopedię marksizmu - leninizmu. Ułożony przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina (IMEL) w Moskwie ma już za sobą sześć wydań w języku rosyjskim, trzy — w angielskim, dwa — w niemieckim oraz szereg wydań w innych językach.

Niniejsze pierwsze wydanie polskie stanowi przekład z ostatniego, szóstego wydania rosyjskiego z r. 1946. Aby ułatwić czytelnikowi korzystanie z materiału, zastosowany jest w szeregu wypadków układ tematyczny, nie zaś kolejność chronologiczna, jak w oryginale rosyjskim.



SWIERSZCZYŃSKA A. — Arkona, gród Świętowita. Powieść dla młodzieży, str. 238, cena zł 230. Wydanie II. Powieść z dzieł słowiańskiej Rugii, czyli Rany.



ORZESZKOWA E. — Niziny. Sztuka w 4-ch odsłonach. Str. 68, cena zł 120. (Biblioteka Świątlicowa KCZZ).

Książka obejmuje życie parobków, proletariatu wiejskiego, fernali dworskich, tych najbardziej „niziny” sfer społeczeństwa kapitalistycznego.

Reprezentacyjna scena polska — Państwowy Teatr Polski — ukończyła przygotowania do premiery znakomitej sztuki Maksyma Gorkiego „Wrogowie”, która w najbliższych dniach ukaże się w reżyserii Karola Borowski'ego i w wykonaniu czołowych aktorów polskich: Elżbiety Błaszczyńskiej, Zofii Małynicz, Janiny Romanówny, Franciszka Doraniaka, Józefa Godlika, Jana Mileckiego, Jerzego Pichelskiego i Aleksandra Zelwerowicza.

Maksym Gorkij jest czołowym pisarzem Rewolucji. Długoletni uczestnik konspiracyjnych działań rewolucyjnych z pierwszych lat naszego wieku, bliski przyjaciel i współpracownik Wielkiego Lenina, wielokrotnie skazany na więzienia i zesłanie. Jest on twórcą realizmu socjalistycznego, twórcą pierwszych wielkich dzieł literatury socjalistycznej i re-

Przed premierą „Wrogów” Gorkiego w Państw. Teatrze Polskim w Warszawie

wolucyjnej. Był on ściśle związany z teatrem, jako współorganizator największego teatru rosyjskiego MChAT. Jego sztuki „Filistyni” i „Na dale”, wystawione w okresie przedrewolucyjnym nie tylko ukazały „człowieka nowoczesnego”, o którego walczył MChAT, lecz zdecydowanie — mimo cenzury i cenzury carskiej — krytykowały gnijący ustroj kapitalistyczny i pobudzały do walki o lepszą przyszłość szerokich mas.

Sztuki Gorkiego — choć skrajnie cenzurowane posiadały tak silny wyraz walki klasowej, że policja carska wysyłała na każde przedstawienie setki tajnych agentów, a umundurowanych policjantów zbierała w okolicy teatru, aby prze-

szkodzić ewentualnym demonstracjom.

„Wrogowie” to sztuka wybitnie rewolucyjna. Napisana w 1906 roku pod bezpośrednim wpływem rewolucji 1905 r. jest pierwszym w literaturze dramatycznej o walce proletariatu. We „Wrogach” dał Gorkij cudowną satyrę na burżuazję, ukazując wspaniałą galeję tyków, zarówno prymitywnych „rekinów” — wyryskiwaczy, jak i maskujących się rozważaniami filozoficznymi liberałów mieszczańskich. „Wrogowie” dzięki niezwykłej jasności i przenikliwemu akcentowaniu całego mechanizmu wyzysku w ustroju kapitalistycznym, stawiają przed nami obraz walki klas na właściwej płaszczyźnie.

Uzupełnieniem dramatu jest

napisana w tym okresie niemiernie „Matka”, w której pisarz ukazał wzrost świadomości w masach. Pierwsza wydanie „Matki” zostało okaleczone przez cenzurę, następne są konfiskowane. Przeciwnie Gorkiemu zostaje wszczęte śledztwo. Grozi mu karę. W takich warunkach „Wrogowie” nie uzyskują zezwolenia cenzury na wystawienie. Do r. 1917 do zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Listopadowej nie ukazują się na żadnej scenie.

„Wrogowie” należą do tego źródła międzynarodowej sztuki rewolucyjnej, z którego długo jeszcze pokolenia czerpać będą natchnienie i naukę.

Dlatego gorąco witamy wystawienie tej sztuki w Teatrze Polskim, wierząc, iż jest to krok naprzód w naszej polityce repertuarowej i bodziec dla młodych talentów.

Aleksander Rowiński

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki otwarty został w dniu wczorajszym w Łodzi

W dniu wczorajszym o godz. 5 po poł. w lokalu frontowym przy ul. Piotrkowskiej 98 — otwarty został uroczystie klub Międzynarodowej Prasy i Książki.

Na otwarcie przybyli przedstawiciele Zarządu Gł. R. S. W. „Prasa” — przed-

stawiciele Wojewódzkiego i Łódzkiego Komitetów P. Z. P. R., Zarządu Miejskiego, łódzkiego świata intelektualnego i świata pracy.

Klub zaopatrzone jest bogato w prasę całego świata. Nabyć tu można książki i czasopisma w całym szeregu obcych języków. Klub przyjmuje również prenumeratę na około 200 gazet i periodyków radzieckich — ze wszystkich dziedzin nauk, techniki i sztuki.

Na miejscu jest również czynna czytelnia pism.

Miarą popularności tej nowej placówki kulturalnej jest wielka frekwencja — jaką w dniu otwarcia zaobserwować było można w klubie.

Odpowiedzi Redakcji

TOW. J. AUGUSTOWSKI
Prosimy napisać artykuł o pracy w Waszej świętej fabryce — o jej brakach i osiągnięciach, z podaniem konkretnych przykładów.

Kształcą się kadry działaczy partyjnych

Kursy dla sekretarzy Komitetów Gminnych w Wojewódzkiej Szkole PZPR w Pabianicach

Pierwszy kurs, odbyty po Kongresie Zjednoczeniowym w naszej Wojewódzkiej Szkole PZPR, jak zresztą we wszystkich partyjnych Szkołach Wojewódzkich, obejmował w tym czasie aktywność w terenie. Jest to zupełnie zrozumiałe, skoro uwzględnia się wyjątkową wagę zagadnień wiejskich na obecnym etapie rozwoju naszego kraju i wynika stąd potrzeba aktywizacji i podniesienia poziomu ideologicznego i wyrobienia organizacyjnego kadr wiejskich naszej partii.

W kursie wzięło udział 74 towarzyszy ze wszystkich ośrodków naszego województwa: sekretarze Komitetów Gminnych, Komitetów Powiatowych, Kół Gromadzkich. Brali w kursie udział również starszy i młodsi — najmłodszy towarzysz ma lat 21, najstarszy 53. Wśród uczestników kursu było 9 towarzyszek, które nie pozostawały w tyle za towarzyszami. Kierownictwo ocalało jako obywatel — świadczy to o wyrównaniu poziomu towarzyszy i towarzyszek z aktywnością w naszym kraju. Jedną z towarzyszek była Maria Zagala, która w pierwszych dniach swojego powołania była cofnięta w stosunku do pozostałych towarzyszy, ale dzięki wyjątkowo pilnej i wyrwałej pracy nad sobą, dzięki dużej energii i pragnieniu dorównania pozostałym towarzyszom zrobiła w ciągu 4 tygodni nauki bardzo duże postępy i opuszcza teraz szkołę wzbogacona w wiedzę, dobrze przygotowana do pracy w terenie. Towarzyszka Zagala w wyniku tego kursu znalazła się w liczbie 10 najlepszych absolwentów kursu, nagrodzonych egzemplarzami interesującej książki „Wielki spisek przeciwko ZSRR”.

PROGRAM I METODY PRACY

Kurs trwał od dnia 15 stycznia do dnia 12 lutego. Program kursu składał się z następujących części: Elementarnej wiedzy o ekonomii politycznej, założenia ideologiczne PZPR, Związek Radziecki — kraj wyciekłego socjalizmu, Droga Polski Ludowej do Socjalizmu, organizacja pracy partyjnej na wsi, Polityka zagraniczna Polski Ludowej. Program ten był przeprowadzony za pomocą wykładów,

poradaniek i ćwiczeń seminaryjnych, na które przeznaczono największą ilość godzin szkolnych. Oddzielną część programu stanowiły pogadanki przy mapie świata, Europy i Polski, podczas których słuchacze zaznajamiali się z rozmieszczeniem na mapie głównych państw kapitalistycznych, ich koloni i sfer wpływów, z położeniem ZSRR, Polski i innych krajów demokracji ludowej i przy tej okazji — ogólną charakterystyką gospodarczą i polityczną obozu pokoju i obozu imperialistycznego.

Większość wykładów oparta była na referatach i materiałach dyskusyjnych Kongresu Zjednoczeniowego, jak również na popularnych publikacjach i artykułach, zamieszczonych w czasopiśmie partyjnych, jak „Poradnik Rolnika”, „Nowe Drogi”, jak również na wyjątkach z dzieł klasycznych marksizmu.

Specjalnie szczegółowo był przerabiany temat „Droga Polski Ludowej do Socjalizmu”, a w ramach tego tematu — „Przebudowa gospodarki wiejskiej”, któremu poświęcono 6 godzin wykładów, 16 godzin pogadaniek i 8 godzin zajęć seminaryjnych. Z tematem tym łączony był organizacyjny temat następujący — „Organizacja pracy partyjnej na wsi”. W ramach tego tematu przerabiane były takie zagadnienia, jak zakładanie nowych organizacji partyjnych na wsi, praca i zadanie sekretarza i egzekutywy organizacji partyjnej, organizacja i praca Komitetu Gminnego, organizacja masowej propagandy i agitacji, współpraca z SL i PSL, stosunek Partii do religii i stosunek do kleru, praca w organizacjach masowych i społecznych.

Ważnym uzupełnieniem zajęć programowych było systematyczne czytanie prasy, któremu poświęcono była 1 godzina dziennie. Umożliwiło to słuchaczom dokładniejsze poznanie zagadnień bieżących, a między nimi tak ważnego zagadnienia, jak uchwała Rady Ministrów i Komitetu Centralnego PZPR w sprawie akcji hodowlanej. Mimo, że w okresie rozpoczęcia tej akcji słuchacze byli oderwani od swojego terenu, wykazują oni dużą znajomość tego zagadnienia i nie ulega wątpliwości, że natychmiast po powrocie w teren z całą energią i wy-

korzystując całą nabytą w szkole wiedzę włączają się do tej tak ważnej akcji.

EGZAMIN

Byliśmy w szkole, gdy ostatnia grupa słuchaczy zdawała egzamin końcowy. Pytania, zadawane słuchaczom przez wykładowców, przez przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Centralnego Partii, obejmowały bardzo szeroki krąg zagadnień. Była mowa o zwycięstwie Armii Ludowej w Chinach i o świetlistych walce o pokój i o stosunku naszej Partii do religii i o jej stosunku do rozpolitykowanego kleru. Odpowiedzi słuchaczy były w przeważającej większości słuszne, prawidłowe. Cechowała je pewna nieśmiałość i trudność w wysłowieniu. Należy jednak uważać za niewątpliwie, że gdy znalazła się w terenie, gdy będą przemawiać do ludzi ze swojego środowiska, gdy staną na czele pracy partyjnej na wsi, to nieśmiałość zniknie i z całą pewnością siebie, w oparciu o

nabyte w szkole wiadomości, poprowadzą tą pracę dobrze.

Miesiąc spędzony przez słuchaczy w gmachu szkoły pabianickiej był dla nich miesiącem wyjątkowym. Był to miesiąc intensywnej pracy i nauki, ale był to też miesiąc miłego życia zbiorowego, miłego życia robotniczych i chłopskich, miesiąc życia w prawdziwej partyjnej atmosferze. W ciągu tego czasu słuchacze zwiedzili dwie fabryki: PZPB w Pabianicach i fabrykę chemiczną „Ciba”. Byli na dwóch przedstawieniach teatralnych na „Wyspie pokoju” i na „Klubie kawalerów”. Kilka razy byli w kinie.

Teraz rozjeżdżają się w teren, by wzbogacić w wiedzę i pełni wiary w słuszność drogi swojej Partii rozpocząć pracę dla dobra wsi polskiej.

A miejsce ich w szkole zajmą nowi towarzysze — sekretarze innych Komitetów Gminnych i Powiatowych, dla których w najbliższych dniach Szkoła rozpoczyna drugi turnus szkoleniowy.

A. P.

Każdy członek Związku Zawodowego członkiem spółdzielni

Komisja Centralna Związków Zawodowych przy współudziale Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem” organizuje w dniach od 15 II do 31 III rb. specjalną akcję pod hasłem: „Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem spółdzielni”.

Celem akcji jest pogłębienie współpracy między ruchem zawodowym a spółdzielczością spożywczą, spopularyzowanie wśród mas pracujących zało-

żeń i zadań spółdzielczości oraz werbunek członków.

W ramach tej akcji wszystkie zakłady pracy organizować będą zebrania i wieczory świetlicowe, poświęcone tematyce spółdzielczej. Zakłady, które osiągną najlepsze wyniki, zostaną wyróżnione i otrzymają nagrody.

Akcja odbywa się w ramach współzawodnictwa między spółdzielczością polską i Czechosłowacką.

Nagroda dla rolnika — przodownika pracy Piotr Pacholczyk ze wsi Kuczyna zwiedzi Zw. Radziecki

Z Piotrem Pacholczykiem spotkaliśmy się w Samopomocy.

— Dawajcie mi przedzie tę druk. Muszę jeszcze dziś rozprawić skrypty dłużne tym, którzy otrzymują kredyty nawozowe. Dajcie mi też wnioski i instrukcje. Przecież memu następcy trzeba będzie wyjaśnić jak to ma się robić.

— Aha — jeszcze z tymi drukami. Na jutro wam przy-

śle wykaz, gdzie zamierzamy utworzyć nowe gniazda zarodowe — mówił podniecony do instruktora rolnego.

— A gdzie to wam się tak spieszy, obywatelu — zagadaliśmy obladowanego drukami Piotra Pacholczyka.

— Zebycie wiedzieli, że mi się spieszy. Jutro jęde do Związku Radzieckiego. W nagrodę — dodał dumnie.

Piotr Pacholczyk mieszka we wsi Kuczyna, gminy Goratowice. Przed wojną kłapał biedę na dwóch hektarach, on, matorolny chłop, który musiał chodzić do dworu, by dorobić na chleb. Reforma Rolna upełnorolnili jego gospodarke, nowa rzeczywistość dała mu prawo do życia, pozwoliła mu dźwignąć się z nędzy. Pacholczyk stanął do pracy na swych już 3 hektarach ziemi, — do pracy twardej, mozolnej, która po trzech latach postawiła jego gospodarke w rzędzie wzorowych. Swą pracą nad hodowlą trzo-

Raz, dwa, trzy... dwadzieścia!

Uczył mnie ojciec, jak byłem jeszcze mały — Jeśli się rozniewasz i będziesz chciał powtórzyć brzydkie słowo, albo wogóle coś niegrzecznego, to najpierw policz do dwadzieści.

Przez dłuższy czas stosowałem tę ojcowską radę i, wierząc mi, dobrze na niej wychodziłem. O wiele mniej niż dawniej miałem zatargów z moim, zarówno dziecięcym jak też i dorosłym otoczeniem. Później o liczeniu wspominałem, bo po prostu odzyskałem się jako od mówienia brzydkich i niegrzecznych rzeczy.

A że mi się teraz ta recepta na uprzejmość przypominała, to dlatego, że na każdym niemal kroku widując zdenerwowanych bliźnich. Powodów do zdenerwowania ludzie mają dużo, nie przeczę. A to grypa, a to wspólna kauchnia, a to tłok w tramwaju. Dziwi mnie tylko jedna rzecz. Przynajmniej połowa tych ludzi gniewa się, mówiąc: „Ja też mam nerwy, psiaakrew!”. A druga połowa: „Jestem wyprowadzony z nerw, psiaakrew!”. — Więc jak to: i z nerwami i bez nerwów trzeba się złościć?

Ala odbiegłem od tematu. Chciałem mówić o tym liczeniu. Wyobraźcie sobie taką scenę — w tramwaju jedna paniusia popchnęła drugą paniusie. Popchnięta woła zazwyczaj:

- Oczu pani nie masz?!
- Mam, czy nie mam, nie pani interes.
- A właśnie że mój, bo jak ktoś ślepy, niech w domu siedzi.

A jak ktoś taki delikatny, taksówką może sobie zafundować.

Kłótnia rozwija się przepiśowo i jedna strona wie już z góry, co za chwilę usłyszy od drugiej i co sama na to zareplikuje.

Wobec tego lepiej od razu zastosować moją metodę i zacząć taki dialog:

- Raz dwa trzy cztery pięć
- Raz dwa trzy cztery pięć sześć!
- Raz dwa trzy!
- Raz dwa!
- Rrrrrrr!!!

Ręczę wam, że publiczność, słuchająca zwykle ze zdumieniem normalnych tramwajowych sprzeczek, w danym wypadku przyjęłaby taki pojedynek jako pożądaną uroczystość i w tramwaju zapanowałby miły, sędziwy nastrój.

Tak samo zresztą w biurach, w kolejkach przed kinem, w wymienionych powyżej wspólnych kuchniach.

Chciałem podać wam jeszcze parę przykładów, ale żona od pół godziny suszy mi już głowę, że czas na kolację, wymusiła na ja wprawdzie do szesnastu, ale natychmiast tymczasem uciekło.

Do widzenia.

Stary Łódzki.

Wędliny są i będą choć przejściowo w mniejszych ilościach

Przeżyjemy ostatnio w Łodzi pewną trudność w dziedzinie spożyczenia w mięso.

Jakże są przyczyny tych chwilowych komplikacji?

Wydaje nowego cennika na żywiec, który przewiduje znaczne korzystniejsze ceny za sztukę niż nierogacizny, ważące powyżej 160 kg. skłoniło większość hodowców do wstrzymywania się ze sprzedażą sztuk lżejszych, tzw. chudziaków, które obecnie dotuczane są w chlewni.

Oczywiście, powoduje to na razie zmniejszenie podaży. Jednakże już za kilka tygodni niedobór ten pokryty będzie z nową siłą, gdyż producent mięsa wachleka dostarczać będzie na rynek łódzki.

W ten sposób nasza gospodarke hodowlana oparta zostanie na szerszych i zdrowszych niż dotąd podstawach.

Tymczasem idąc po linii interesów świata pracy, władze administracyjne zaleciły, ażeby

POGOTOWIE BUDOWLANE CZUWA

Przy ul. Piotrkowskiej 98 pogotowie budowlane usunęło tylni, grożące oberwaniem.

Przy ul. Wojska Polskiego 3 podstemplowano sklepienie na klatkę schodową oraz na I-szym piętrze zerwano sklepienie i podstemplowano podłogę nad zerwanym sklepieniem.

przerób mięsa na kiełbasy w najbliższym okresie uległ ograniczeniu.

Chodzi o to, że mięso surowe kalkuluje się dla robotnika znacznie taniej, aniżeli kiełbasa, zwłaszcza, że bywa ona nieraz zafałszowana przez nieuczciwych przetwórców.

Oczywiście nie oznacza to,

że wędliny wogóle nie będzie. Przetwórcy państwowi a nawet prywatne wytwarzają i wytwarzają będą nadal pewne ilości wędlin i wszelkie plotki o zupełnym braku wędlin złośliwie rozsiewane przez elementy spekulacyjno - reakcyjne, są tylko jeszcze jednym chwytym wroga klasowego.

Na zakup streptomycyny dla tow. T. Zawiszy

W związku z apelem, zamieszczonym w „Głosie Robotniczym” w dniu 11.II. br. w sprawie udzielenia pomocy materialnej na kupno streptomycyny dla chorego tow. Zawiszy, tow. Białecka, uczestniczka Krajowej Konferencji Kobiet-Włóknarek, jaka odbyła się w Zw. Zaw. Włók. w dniu 10 i 11.II. 1949 r. złożyła wniosek o składanie dobrowolnych ofiar na ten cel. Wyniki zbiórki były następujące:

1. Uczestniczki Kraj. Konfer. — 5.702 zł.
2. Liga Kobiet i Komisja Kob. Oddział I — Włókno — Łódź w PZPB Ruda Pab. — 1.000 zł.
3. Liga Kobiet i Komisja Kob. w PZPB Nr 3 „A” — 2.000 zł.
4. Liga Kobiet i Komisja Kob. w PZPB Nr 22 — 1.000 zł.

5. Przewodnicza pracy PZPW Nr 6 ob. Kępa — 500 zł (które otrzymała jako premię za wydatną pracę).

Pracownicy P. P. Film Polski — Atelier składają 5.500 złotych.

Interpelacje naszych Czytelników

Tańsze jabłka

Idmie o jabłka. Tyle się mówi i pisze o tych owocach, że mało wiek chciałby czasem kupić ich nieco dla dzieci. Ale cóż — na takim Osiedlu Montwiłła — Mireckiego: — trzy sklepy PSS-u w blokach, dwa inne sklepy spółdzielcze przy osiedle tramwajowym — ale jabłek tam nie ma. Natomiast są w małym, skromniutkim, bo w drewnianym, prywatnym sklepiku przy rogu Letniej. Są słodkie, są jabłka, i — ceny jak się patrzy, ok. 400 zł. za kg. Innych nie ma, więc i te mają powodzenie.

Góż — ktoś musi tę dzielnicę

ca, gdzie tyle dzieci, zaopatrzyć w witaminy. Właścicielem sklepu dobrze się tu wiedło przed wojną, przebrwali w tym samym miejscu całą okupację bez przerwy, zaopatrując wołyńskich i bałtyckich Niemców, bo Polaków ślad wyrzucano, to i teraz (a udawało się to przez lata powojenne) chcieli by być tu jedyną „oazą”.

Ala my nie chcemy już zapobiegwać się w „oazach” — my chcemy kupować u źródła: w sklepach państwowych i spółdzielczych. Więc — prosimy o te jabłka!

Stały Czytelnik „Głosu” B. S.



sza wieś zgłosiła chęć przystąpienia do gospodarke spółdzielczej, to musieliście już coś w tym kierunku zrobić?

— Tak, ale to mało. Nasza wieś liczy 34 gospodarstwa o powierzchni 250 ha. Wszyscy nastawili się na hodowlę, a specjalnie wychów trzody chlewniej. Za dobrze prowadzone gniazdo zarodowe świn został przecięt przodownikiem. Poza tym mamy blok nasienne, dobre rozwinięte współzawodnictwo w hodowli krow, koni, buhajów zarodowych i trzody chlewniej. Rozpowszechniamy czytelnictwo gazet oraz książek. W tym roku już założyłem sam 6 nowych kół ZSZ w Konicach Pawlicach, Wierzbach, Stolnikach (gdzie też będziemy zakładali piekarnie spółdzielcze). Gustawowie i Bartosówku. Jak wrócić założymy jeszcze 2 koła i co najważniejsze będziemy chcieli w naszej wsi zorganizować kursy. Nie wiem czy się to nam samym uda, ale państwo przyjdzie nam z pewnością z pomocą. Chcielibyśmy do spółdzielni przystąpić z wyszkolonymi piekarzami, kowalami, rzemieślnikami, buchalterami, traktorzystami, z ludźmi młodymi, pochodzącymi z naszej wsi. Potrzeba nam tylko instruktorów bo samo zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej i wnikli pracy będą zależały od tego tylko, jak my będziemy gospodarzyć.

Tasza — Wiecie — mówił nam podniecony — ogromnie się cieszę, że jadę do kraju, w którym istnieje gospodarke kolektywna. Chciałbym wszystko zobaczyć, jak to się mówi i dobre i złe, by to powtórzyć naszym ludziom. Nasza wieś zgłosiła się pierwsza w powiecie rawskim do założenia gospodarke spółdzielczej. 3/4 wsi rozumie, że tylko gospodarke wspólna może położyć kres biedzie, a zaprowadzi do dobrobytu. Ale 1/4 wierzy jeszcze propagandzie bogaczy i kapitalistów że czeka nas jeszcze gorsza niedza jak przed wojną, „kocioł wspólny”, „wspólna żona”. I będą naprawdę szczęśliwy, kiedy po powrocie opowiem, jak jest w istocie.

225 DRABIN DO ĆWICZEŃ GIMNASTYCZNYCH OTRZYMAJĄ SZKOŁY PODSTAWOWE

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w trosce o wychowanie fizyczne dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych dostarczy szkołom 225 drabin do ćwiczeń gimnastycznych.

Drabiny te wykonane będą przez Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane kosztem przeszło 1 miliona złotych.

Spółdzielnie Gminne przystępują do kontraktacji żywca

Każdy kontraktujący gospodarz ma prawo otrzymać zaliczkę w wysokości 6 tys. zł oraz pierwszeństwo w uzyskaniu pasz i prosiąt zarodowych

Od czasu słynnego dekretu Rządu w sprawie akcji „H” (popierania rozwoju hodowli), chłopci ze zrozumiałym zniecierpliwieniem czekali na rozpoczęcie kontraktowania trzody chlewnej.

Obecnie możemy naszym czytelnikom podać, że kontraktacja rozpocznie się już za kilka dni, gdyż odpowiednio instrukcje zostały opracowane i rozesłane w teren do gminnych spółdzielni.

Akcja kontraktowania świń chłop — producent żywca nakłada na Spółdzielnie Gminne, na administrację wsi (soltysów, wójtów itp.), na partie polityczne, Związek Samopomocy Chłopskiej i organizacje ZMP poważne obowiązki. Należy do nich zapoznanie z warunkami kontraktacji i wyjaśnienie chłopom korzyści, jakie płyną dla nich z tego tytułu. Dużo uwagi trzeba poświęcić sprawiedliwemu i zgodnemu z ustawą stosowaniu ulg w podatku gruntowym, oraz organizowaniu pomocy weterynaryjnej dla hodowców. Komitety członkowskie przy spółdzielniach powinny dopilnować, aby pasze, oraz zarodowe prosięta dostały się tym, którzy kontraktują żywiec. Do akcji kontraktowania należy wciągnąć zrzeszenia hodowców trzody, jak również cały aktywny wiejski.

JAK PRZEBIEGAĆ BĘDZIE KONTRAKTACJA

Każdy gospodarz pragnący zawrzeć kontrakt z Gminną Spółdzielnią S.Ch. zobowiązuje się do wyhodowania w swym gospodarstwie odpowiedniej ilości świń. Za kontraktowaną sztukę uważa się trzodę dostarczoną, która przebywała u gospodarza przynajmniej 3 miesiące czasu. Gospodarz otrzymuje (na własne życzenie) 6 tys. zł tytułem zaliczki na każdą zakontraktowaną sztukę. Zaliczki są następnie potrącone przy dostawie żywca bez doliczenia jakichkolwiek procentów. Gdy świnią padnie i z tego powodu chłop nie może się wywiązać ze swych zobowiązań zwraca on tylko uprzednio otrzymaną zaliczkę. Natomiast gdy sam zerwie kontrakt, to znaczy, że sprzeda sztukę komu innemu, a nie Spółdzielni, zwraca zaliczkę plus 6,5 procent w stosunku rocznym.

Przy zawieraniu umowy gospodarz zobowiązuje się dostarczyć sztukę w określonym terminie, przyczem nie może ona ważyć mniej, jak 110 kg. Za dostarczenie w terminie zakontraktowanej

Warto tu dodać, że przy dostarczaniu świń do Spółdzielni należy zaprzestać karmienia na 12 godzin wcześniej, gdyż w przeciwnym wypadku odliczany będzie procent na tzw. przekarmienie. Trzeba bowiem pamiętać, że Spółdzielnia dostarcza zakupione sztuki do Rejonowej Spółdzielni Mięsnej i zanim tam zajdą, „stracą na wadze”, a wówczas Spółdzielnia Gminna poniesie duże straty.

Akcja kontraktowania, która rozpocznie się w tych dniach na zasadach wyżej podanych będzie niewątpliwie cieszyła się dużym powodzeniem. Dzięki niej gospodarze uwolnią się spod władzy spekulantów, którzy kalkulując ceny nie dbali wcale o interes producenta — chłopca małego i średniorolnego. Obecnie Państwo dostarczać będzie chłopom paszę po cenach tak skalkulowanych, by opłacalność była zapewniona. Państwo pomoże również chłopom przez udzielenie taniej pomocy weterynaryjnej dla inwentarza, przez udzielanie zaliczek itp.

Małe gospodarstwa, które dotychczas były nastawione jedynie na uprawę zbóż, znajdą możliwość podniesienia opłacalności swego gospodarstwa przez przystąpienie do intensywnej hodowli.

Czytelnicy pisać! Wieś opoczyńska obchodzi rocznicę śmierci Lenina

W tym roku we wszystkich wsiach powiatu opoczyńskiego odbyły się uroczyste akademie z okazji 25-iej rocznicy śmierci Lenina. We wsi Brzeźnik w sali szkolnej młodzież Kursu Wieczorowego Doksztalującego urządziła akademię, w czasie której wygłoszono referat p.t. „Lenin — twórca socjalizmu”. Podobną akademię zorganizowała młodzież szkoły podstawowej i szkoły PRW w Radzicach Dużych, oraz w Studziannie. Także w Skrzyńsku przy udziale całej ludności gromady, staraniem Koła PZPR urządzono akademię. W Żarnowie w sali Domu Ludowego 700 osób wysłuchało w skupieniu referatu o Leninie W Drzewicy robotnicy fabryczni również urządzili dla ludno-

ści mlejskowej akademie. Podobnie uroczyste uczczenia rocznicy śmierci Lenina w Kłwowie, Sławnie, Owczarach i innych gromadach powiatu. Stały czytelnik

Gospodarze kontraktują rzepek

Kontrakty i uprawa rzepaków ozimych w pow. radomszczańskim nie cieszy się wielką popularnością, a to z obawy rolników przed wymarzaniem. Dlatego też, do tej pory zakontraktowano zaledwie 50 ha rzepaków ozimych.

Natomiast rzepak jare chłopci bardzo chętnie uprawiają i kontraktują. Obszar kontraktów w roku 1948 wyniósł 70 ha. Obecnie zakontraktowano już 90 ha, przy czym zgłoszenia na dalsze kontrakty napływają.

OD NASZYCH korespondentów

W całym kraju jest dzisiaj w „modzie” podnoszenie produkcji żywca. Pisze się dużo i często o hodowcach — rolnikach. Chciałabym więc, aby i o naszym majątku napisano także, bo my też nie próżnujemy i dokładamy dużo starań i wysiłków, aby naszym „świnikom” na niczym nie zbywało, zwłaszcza, że mamy u siebie „cudzoziemców i cudzoziemki”, to jest świnię rasy wielkiej, białej — angielskiej. U nas w Dobiecinie znajduje się jedyna na cały powiat piotrkowski wzorowa chlewnia, więc będziemy się starać zaopatrzyć chłopów w dobry zarodowy materiał.

Należało by jeszcze przypomnieć, że sporo pracy włożyliśmy w urządzenie chlewni. Szczególnie poświęcał się pracy tow. Feliks Ku-

charski, który pracował, nie zważając na godziny czy nadgodziny. Również Michał Biernacki, zarządzający majątkiem, bardzo dużo pracy włożył w zorganizowanie wzorowej chlewni.

Mamy nie tylko chlewnie, ale i wzorową stajnię zarodową, jak to zresztą widać

I u nas podnosi się produkcja żywca

na zdjęciach, które przesyłamy.

Te sukcesy osiągamy przede wszystkim dzięki aktywnej pracy naszego Koła PZPR.

W parze z dobrą pracą idzie i poprawienie bytu robotników. I tak oto przystępujemy teraz do budowy

łaźni dla robotników folwarcznych, z której będzie mogła korzystać i ludność okoliczna. Zakupiliśmy już potrzebną blachę i szyny pod basen. A pieniądze tośmy nazbierali nad-etatowo tej zimy.

Warto, żeby okręg PNZ-u zajął się bliżej naszym majątkiem i jakąś premię przyznał robotnikom, którzy się odznaczyli w pracy. Poza tym bardzo byśmy chcieli mieć światło. A można to zrobić tanim kosztem, bo linia przebiega od nas o 200 m. Transformator to już mamy, też z własnej pracy zakupiony jeszcze w 1947 r., a światła jak nie ma, tak nie ma. Apel powyższy kierujemy również pod adresem Elektrowni Piotrkowskiej.

Stanisława Adamus



RADY gospodarskie

Pierwszym pokarmem prosiąt jest mleko matki, tak zwana siara, którą odżywiają się wyłącznie przez 4 tygodnie. W tym czasie ssą prosięta przeciętnie 14 razy na dobę za każdym razem 20—30 sekund. Najwięcej pokarmu wydziela maciora rano. Mleko maciora zawiera w tym czasie około 10,9 procent białka i 9,5 proc. tłuszczu. Ogólna ilość wydzielanej siary wynosi od 3—6 litrów na dobę. Często prosięta w chwili urodzenia mają bardzo ostre ząbki i przy ssaniu kaleczą sutki, matka się nie cierpliwi przy karmieniu i czasem może je podusić i pokaleczyć. W takim wypadku przed przystawieniem prosiąt do sutek należy zwykłymi nożyczkami lub obcęgami poobcinać ostre końce zębów i wtedy maciora spokojnie karmi.

Wobec tego, że prosięta ssą zwykle te same sutki

matki, przy której ssanie rozpoczyna, ważnym jest rozmieszczenie prosiąt przy ssaaniu. Zwykle najwięcej mleka daje druga i trzecia para sutek (licząc od przodu).

Do tych czterech sutek należy przystawić najsłabsze prosięta, przy następnych zaś, umieszczając coraz mocniejsze, aby one przez silne ssanie wyrobiły mleczność w sutkach. W ten sposób cały miot szybko się wyrówna.

Prosięta przeznaczone do chowu należy trzymać przy matce 10—12 tygodni. Te zaś, które przeznaczamy do tuczu należy odsadzić po 8—9 tygodniach. Dokarmianie prosiąt zaczynamy w końcu drugiego tygodnia ich życia. Bardzo ważną jest sprawa jak najwcześniejszego dokarmiania. Im wcześniej bowiem bez szkody dla nich nauczymy je samodzielnie jeść, tym lepiej rozwinięty będzie przewód pokarmowy i tym

Żywienie prosiąt

lepiej w następstwie będą przetwarzały paszę na mięso i tłuszcz.

Prosięta bardzo wcześnie zaczynają ryć, zjadają bardzo chętnie rozmaite robaki i przy tym uzupełniają sobie braki składników mineralnych. Najlepiej urządzić dla nich ryjowisko z ziemi kompostowej z dodatkiem gaszonego wapna, tynku z murów, popiołu drzewnego. Im większą rozmaitość soli mineralnych stworzymy w ryjowisku, tym prosięta będą zdrowsze i o lepszej kości. Letnią porą ryjowisko zastępujemy wypędzaniem na żywe pastwisko.

Dokarmianie prosiąt rozpoczynamy od przyuczania ich do jedzenia. W tym celu rozlewamy na płytkim korytku pełne mleko rozcieńczone wodą. Mleko rozcieńczamy w ten sposób, że na jedną część mleka dajemy dwie części wody.

Do rozcieńczonego mleka dodajemy kilka dobrze ugotowanych ziemniaków i garstkę ziarna palonego jęczmienia lub owsa.

Jednocześnie dobrze jest dawać prosiątom nieco węgla drzewnego.

Ponieważ młode prosięta bardzo szybko rosną, należy im dawać od chwili kiedy nauczą się jeść, to jest od 3—4 tygodni życia, do syta sru tu zbożowego i chudego mleka zmieszanego razem w stosunku na 1 kg półtora litra chudego mleka, albo też należy im podać paszę złożoną z 7 części parowanych ziemniaków, 2 części sru tu jęczmiennej i jednej części maczki mięsno-kostnej z dodatkiem 3 gramów kredy szlamowanej.

Mleko chude musi być bezwzględnie słodkie albo zupełnie kwaśne i wolne od grzybli. Jeśli nie wiemy czy krowy są wolne od grzybli-

od których pochodzi mleko, należy wszelkie mleko dawanym prosiątom uprzednio przegotować lub podgrzać do 70 stopni przez 30 minut.

Karmić należy 3 razy dziennie w regularnych odstępach czasu. Karmienie winno odbywać się w oddzielnym kojcu, żeby maciora nie mogła prosiąt odjadać.

Przed zadaniem paszy prosięta powinny być napojone czystą odstalą wodą.

Tak żywione prosięta powinny przybierać w pierwszych 4 tygodniach 140 gramów dziennie 5—8 tygodniach około 160 gramów dziennie, od 9—12 tygodniach 320—400 gramów. Od 5—8 tygodni zużywają paszy treściwej pół kg. na dzień i sztukę, od 9—12 około 1 kg.

Mez. Inż. Jerzy Krautfort

Gmina Lubochnia przoduje

przy wpłatach na podatek gruntowy

Chłopi gminy Lubochnia, mimo iż jest ona bardzo biedna za punkt honoru poczytali sobie spłacenie przed terminem zaliczki podatku gruntowego.

Do tej pory zebrano 90 procent wymiaru sześćdziesięciu procent zaliczki to jest sumę 4.450.000 złotych. W całości wymiar wypłacili gromady Kierz do dnia 22 stycznia br. 42.152 złotych i Luboszew 304.696 złotych. Idąc w ślady tych dwóch gromad i inne wsie też wpłaca w najbliższym czasie zaliczki, tak że gmina Lubochnia wypełni napewno przed czasem swe zobowiązania.

Dodatek niedzielny „GŁOSU”



W całym kraju odbywają się powiatowe zjazdy Związku Samopomocy Chłopskiej, na których dokonuje się wybory władz i delegatów na Zjazd Krajowy. Ostatnio odbył się zjazd powiatu warszawskiego, w którym wzięli udział przedstawiciele robotników przemysłowych.

Na zdjęciu z pracy: ob. Popis Józef z gminy Karczew, właściciel 4-hektarowego gospodarstwa i ob. St. Rzymski ze wsi Zabki gminy Marki, aktywista Związku Samopomocy Chłopskiej w rozmowie z delegatem Ursusa tow. A. Peplowskim ślusarzem, zatrudnionym przy produkcji traktorów dla wsi.



Wyjazd zagranicę to nie tylko przyjemność, to jednocześnie możliwość poznania życia innych narodów i wykorzystania ich doświadczeń. Państwa demokracji ludowej doceniają znaczenie zbliżenia kulturalnego między narodami. Dlatego zawierają specjalne umowy, które ułatwiają wzajemny kontakt.

Zdjęcie nasze przedstawia grupę pracowników Ministerstwa Oświaty — pedagogów ze szkół zawodowych, którzy wyjechali ostatnio na trzy tygodniową praktykę do Czechosłowacji.



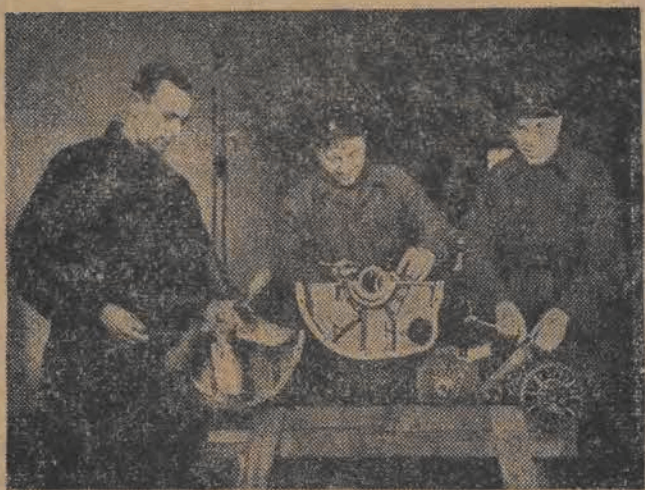
W Budapeszcie zakończył się proces grupy spiskowców i szpiegów. Przywódca tej grupy kardynał Mindszenty skazany został na dożywotnie więzienie.



W wielu miejscowościach kuracyjnych leczą się kobiety — żony małych i średniorolnych chłopów. Zdjęcie nasze przedstawia kuracjuszkę z Solic-Zdroju. Pierwsza od lewej ob. Pławecka Katarzyna ze wsi Makowice koło Limanowej, właścicielka 1-morgowego gospodarstwa, druga — ob. Szymańska Maria ze wsi Krzeszki koło Poznania, aktywistka ZSCH, właścicielka 2-hektarowego gospodarstwa, trzecia ob. Chromega Emilia ze wsi Wojnarowa, koło Nowego Sącza, właścicielka półtora hektarowego gospodarstwa.

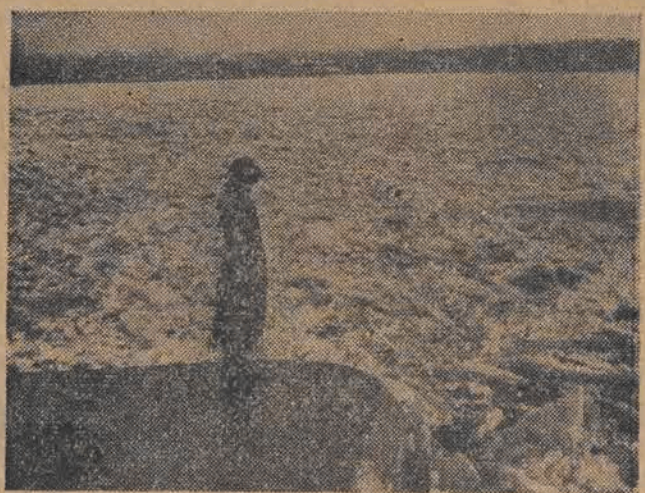


Polski węgiel to jedno z największych naszych bogactw. Eksport zagraniczny tego cennego surowca umożliwia zdobywanie dewiz, za które nabycamy potrzebne nam towary. Szwecja należy do największych odbiorców polskiego węgla. Ostatnio w Sztokholmie odbyła się specjalna uroczystość związana z dostawą 25-ciomilionowej tony. Na zdjęciu od lewej strony — polski ambasador tow. Bobrowski i dyrektor Komisji Węglowej.



Robotnicy coraz częściej pomagają małorolnym i średniorolnym chłopom.

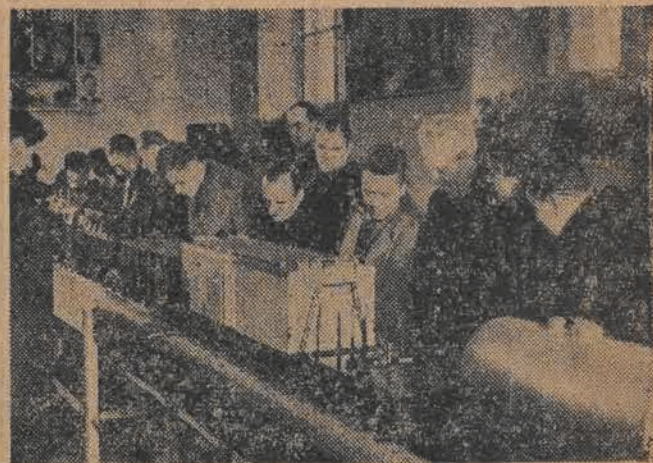
Na zdjęciu robotnicy Elektrowni Warszawskiej, którzy remontują traktory ośrodka maszynowo-tractorowego, gminy Bobaszewo, powiat Płońsk.



Wiosenna niemal pogoda spowodowała, że kry na Wiśle i na innych rzekach ruszyły stosunkowo wcześnie. Kra jest zawsze poważnym niebezpieczeństwem dla mostów, często powoduje również powodzie. W tym roku niebezpieczeństwo nie jest wielkie. Mimo tego nasi saperzy pracują wytrwale, rozsadzając ładunkami trotylu większe tafle napływającej kry.



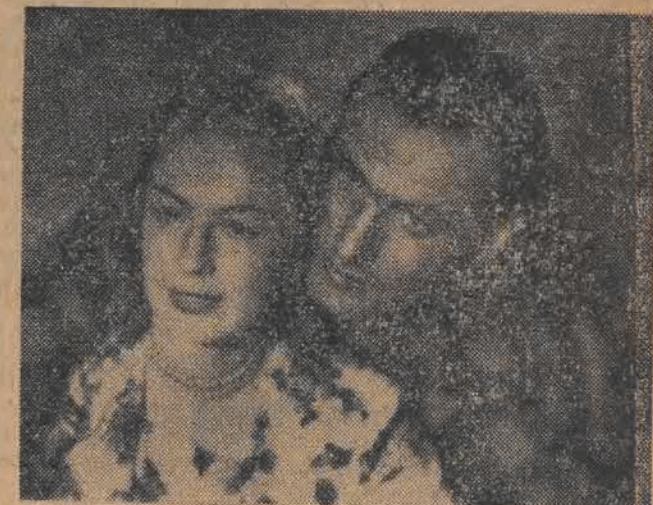
Odbudowa Stolicy postępuje szybko naprzód. Ostatnio na trasie W — Z uruchomiono kolejkę elektryczną, która łączy Warszawę z Miłosną.



W czasie Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze wszystkich niemal fabryk i zakładów pracy napływały do Prezydium Kongresu specjalne upominki, obrazujące osiągnięcia produkcyjne. Obecnie upominki te można oglądać na wystawie zorganizowanej w Muzeum Narodowym w Warszawie.



W Szpindlerowym Młynie w Czechosłowacji zorganizowane zostały międzynarodowe akademickie zawody zimowe. Wejście na stadion otwiera specjalnie zbudowana brama, na której powiewają flagi wszystkich uczestniczących w zawodach państw.



W dniu wczorajszym w czterech kinach Łodzi odbyła się premiera pierwszej po 1939 roku komedii filmowej polskiej produkcji pt. „SKARB”.

Na zdjęciu pierwszym para popularnych aktorów łódzkiego Teatru Kameralnego — Danuta Szaflarska i Jerzy Duszyński w roli małżonków, poszukujących w Warszawie mieszkania, na zdjęciu drugim — scena z filmu przedstawiająca moment szukania ukrytego skarbu (Jakubińska, Jaworski, Dymśka i Sempoliński).

J. W. Miczurin — uczonek i hodowca

I. W. Miczurin — wielki hodowca DRZEW owocowych i KRZEWÓW 1855—1935

Na rynku owocowym raz po raz ukazują się nowe odmiany owoców i ziemniaków, a na wystawach kwia-

go z odmianą hodowaną dominować będą cechy gatunku dzikiego, gdyż forma dzika utrwaliła się od dawna. Odmiana zaś hodowana jest młodszą, powstała znacznie później od formy dzikiej,

mierzał krzyżować, jeden na drugim, biorąc do szczypania zawsze rośliny młode, jednoroczne-dwuletnie siewki, a gdy raz i podkładka przystępowały do kwitnienia, krzyżował je. Tą drogą Miczurin uzyskał mieszańce, jakich przed nim nie można było otrzymać, a więc mieszańce wiśni stepowej z czerwonym japońską, śliwy z brzoskwinia, gruszy z jarzębiną i wiele innych.

A przecież łatwość w trudności krzyżowania gatunków zależy od ich właściwości dziedzicznych. Zatem dro-

gą szczypania można zmienić strukturę dziedziczną rośliny.

Potwierdziły to w sposób przekonujący doświadczenia zwolenników Miczurina, w pierwszym rzędzie Łysienki i jego współpracowników. Awakian i Jastrząb szczypani żółty pomidor odmiany „Albino” na czerwony „Meksykański 353”. „Albino” wydał owoce ropnej barwy, a więc żółte, właściwe swojej odmianie, czerwone (barwa owoców podkładki), różowe i żółte w czerwone paski. Wpływ podkładki był nie-

watpliwy. Ale ciekawsze jest to, że wpływ ten okazał się dziedziczny, bowiem gdy wysiano nasiona zebrane z owoców zrazu, wydały one rośliny, które owocowały jak zraz: jedne rośliny miały owoce czerwone, inne różowe, jeszcze inne żółte w czerwone paski lub białe. Zatem cechy nabyte przez „Albino” drogą szczypania zostały przekazane następnym pokoleniom. Miczurinowcy wykonali wiele takich doświadczeń.

Prace Miczurina i jego uczniów wykazały, że organizm

rośliny można kształtować czy to przez dobór odpowiednich par, czy przez warunki hodowli, czy też drogą szczypania. Prace te mają olbrzymie znaczenie nie tylko praktyczne, ale i teoretyczne. Zagadnienie zmienności czy też niezmienności cechy dziedzicznej należy do najważniejszych a zarazem najtrudniejszych w biologii. Dotychczasowej genetycy utrzymywały, że cechy dziedziczne są niezmiennymi, fałszywy pogląd ten został w pracach Miczurina i Łysienki doszczętnie rozbity.



tów, nawet w kwaciarniach widzimy coraz to nowe odmiany roślin ozdobnych. Wszyscy znamy niezwykłą różnorodność petunii, a amatorzy kwiatów znają hortensje różowe i ciemno-czerwone, róże jasno żółte, pomarańczowo-różowe i aksamitne koloru ciemnego karminu, irys tygrysi o płatkach szaro-zielonych w czarne paski i tulipany o barwie tak ciemno buraczanej, że nazwane po francusku czarnym tulipanem (la tulpe noire).

Iwan Miczurin nie tylko wyhodował przeszło 300 nowych odmian drzew owocowych i krzewów, które znalazły szerokie rozpowszechnienie w Związku Radzieckim i poza jego granicami, ale stworzył nowy kierunek w sadownictwie, liczącą szkołę praktyków i teoretyków, którzy konutnują jego dzieło. Najznakomitsi agrobiologowie sowieccy jak Łysienko, Głuszczenko, Jakowlew i in. z dumą nazywają siebie jego uczniami.

W 4-ch pokazanych formach prac Miczurina znajdziemy nie tylko mnóstwo materiału doświadczalnego, dotyczącego hodowli drzew i krzewów owocowych, ale przede wszystkim tę myśl, że natura organizmu roślinnego jest plastyczna, ulega ciągłym przekształceniom, formuje się w rozwoju gatunku w rozwoju osobnika i co ważniejsze, że tym rozwojem można kierować.

Miczurin wykazał, że przy krzyżowaniu gatunku dzikiej-

jest mniej utrwalaona i bardziej podatna na zmianę. Do minuje więc gatunek starszy.

Ale i wiek osobnika posiada duże znaczenie. Młoda roślina jest bardziej podatna na zmiany aniżeli starsza wiekiem. Jeśli więc będziemy łączyć starszą roślinę odmianą kulturalnej z młodym osobnikiem gatunku dzikiego, dominować będą cechy odmiany kulturalnej. W pracach Miczurina znajdziemy mnóstwo przykładów potwierdzających te tezy.

Ponadto na wynik krzyżowania mają wpływ warunki hodowli. Miczurin krzyżował dziką gruszę Pirus elaeagnifolia z odmianą hodowaną „Bezsiemianka”. Dając siewom z tego krzyżowania dobre warunki rozwoju, w szczególności dobrą glebę, otrzymywał dominowanie cech formy dzikiej.

Doświadczenia Miczurina wykazują, że dominowanie cech zależy od warunków, w jakich rozwija się organizm i od stopnia utrwalaenia cech w rozwoju gatunku i w rozwoju indywidualnym.

Wspaniałe wyniki osiągnął Miczurin stosując metodę zbliżania roślin. Nie wszystkie gatunki dają się krzyżować. Krzyżują się gatunki bardziej do siebie zbliżone, gatunki zaś, których natura jest bardziej różna przy krzyżowaniu, albo wcale nie dają na siew, albo dają nasiona o słabej zdolności kiełkowania. W takich wypadkach Miczurin szczypani gatunki, które za-

Zenon Wasilewski — fanatyk filmu kukielkowego

Jedyny w Polsce realizator filmów kukielkowych, Zenon Wasilewski, jest przykładem typu twórcy — artysty, któremu praca artystyczna nie tylko wypełnia życie, ale je omalże zastępuje nie pozostawiając doświadczenia miejsca na rze czy i sprawy nie wiążące się bezpośrednio z uprawianą dziedziną sztuki.

Jeśli zastanowimy się nad ogromem żmudnego i wymagającego mrowczej cierpliwości wysiłku, jaki potrzebny jest dla stworzenia krótkiego choćby filmu kukielkowego — jasno pojmujemy, że trzeba być zdecydowanym fanatykiem i entuzjastą tego rodzaju filmu, by chęć w ogóle zaprząć się w dobrowolnie na rzucony sobie kierał skomplikowanej i monotonnej w gruncie rzeczy techniki produkcji.

gdy widzi się go w otoczeniu kukielek, pochłoniętego rozmysłami nad nowymi scenariuszami, zaprzęgniętego pomysłami i koncepcjami dalszych filmów i kształtującego w wyobraźni wizje plastyczne mających pojawić się na ekranie tematów.

Film stał się dla Z. Wasilewskiego pasją twórczą, pochłaniającą go bez reszty i całkowicie. Dla swych kukielek zrezygnował on z ciekawie zapowiadającej się kariery grafika i karykaturzysty.

Gdy zapytałem kiedyś Wasilewskiego o przyczynę, która sprawiła, że obrał tę tak specjalną dziedzinę twórczości — wyjaśnił, iż było to dziełem przypadku. Lecz gdy raz dojrzał tkwiące w ręku filmowca — plastyka możliwości ożywiania martwej materii i dowolnego kształtowania

ku latach podejmuje znów studia, na marginesie nauki zajmując się amatersko rysowaniem. Próbkę rysunków wypra-

1945 pracuje w „Filmie Polskim”, który dał do dyspozycji pracownię i środki finansowe na produkcję.



dały pomyślnie i dalszy etap do nawigacji współpracy z „Cyrulkiem Warszawskim”. W tym czasie rozpoczął eksperymentować w zakresie grafiki, stosując w rysunku obok kreski — wycinki z gazet, fotografie, części rozmaitych przedmiotów itd. W tym celu gromadził Wasilewski w teczkach wszelkiego rodzaju materiały ilustracyjne. Szukając sposobu uniezależnienia się od posiadanych eksponatów, wpadł na myśl robienia same mu potrzebnych elementów. Kupuje aparat fotograficzny, plastelinę i od tej pory do fotomontażu mógł użyć dowolnie przez siebie zaprojektowane postacie, twarze lub części przedmiotów itp. Następnie dalszy krok: reprodukcja w piśmie całkowitych kompozycji plastycznych, będących fotografią upozowanej scenki. Tu już było blisko do filmu. Po co zdjęcia statyczne? Czy nie lepiej „rysunki” te ożywić? Rozpoczął się okres mobilizowania potrzebnych środków finansowych i technicznych. Nawiguje w re-

Jak dotąd zrealizował Wasilewski oprócz drobnych filmików eksperymentalnych, groteskę o smoku wawelskim pt. „Za króla Krakusa” (całkiem nowa wersja w stosunku do przedwojennej) i bajkę „Lis i boćman”.

Krótkometrażówka o Krakusie wyświetlana w całym kraju i wielu ośrodkach zagranicznych spotkała się wszędzie z b. gorącym przyjęciem. Niedawno do pracowni Wasilewskiego przyjeżdżali nawet filmowcy angielscy z propozycją by nakręcił dla Wielkiej Brytanii cykl tego rodzaju i w tym stylu bajek kukielkowych.

Obecnie Wasilewski pracuje nad filmem pt. „Sen urzędnika”. Ma to być próba znalezienia nowego stylu, zupełnie innego od stosowanego w filmach poprzednich.



Dla przykładu: znana krótkometrażówka o smoku wawelskim składa się z ok. 20 tys. zdjęć, dokonywanych od dzielnicy, po każdorazowej drobnej zmianie fazy ruchu występujących kukielek, przedmiotów itd. Czynność ta wymaga niesamowitej precyzji i nieustannego napięcia uwagi, gdyż od tego zależy płynność i poprawność ruchów ożywających potem na ekranie postaci lalek.

rzeczywistości — twórczość ta stała się silną namiętnością. Film kukielkowy, w przeciwieństwie np. do filmu rysunkowego, stanowiącego tylko wyobrażenie rzeczywistości — jest realnym obrazem materii świadomie deformowanej. Otwierają się w ten sposób przed artystą — plastykiem całkiem nowe formy wyrażania się, możliwe tylko do osiągnięcia za pośrednictwem środków sztuki kinematograficznej.

Zanim Wasilewski stał się filmowcem, a film kukielkowy jego życiowym „fachem” — musiał przejść niespodziewane i niezamierzone koleje losu.



Początkowo zamierzał obrać zawód pedagoga i w tym czasie nie myślał ani o rysunku, ani tym bardziej o filmie.

Okoliczności zmusiły go do przerwania studiów polonistycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Przez pewien czas jest nauczycielem na wsi. Po kil-



szale Wasilewski kontakt z małą wytwórnią filmów reklamowych i tam realizuje swój pierwszy „film” o Marsjanach zjeżdżających na ziemię dla kupna losu loteryjnego u Wolanowa. Kukielki, wykonane z plasteliny, stały nie ruchomo przymocowane do torpedy i ruszały wyłącznie tułowiem i kończynami. Drugi film to reklamówka dla firmy kapeluszniczej Młodkowskiego. Tu kukielki już chodziły. Te dwie próby utwierdziły go w przekonaniu, że można po ulepszeniach rozpocząć produkcję normalnych filmów kukielkowych.

Wreszcie rozpoczyna Wasilewski nakręcanie filmu o Krakusie i smoku. Wojna przerywa pracę. Brakowało zaledwie kilku ujęć i podkładu dźwiękowego. Lata wojny spędza w ZSRR, nie stykając się z kinematografią. Od r.

Na zakończenie pytamy filmowca — samotnika o dalsze plany.

— Mam zamiar — mówi Wasilewski — wykorzystywać w dużym stopniu polski folklor, baśnie, legendy i ludowe podania, zaś na uboczu właściwej produkcji eksperymentować w zakresie szukania nowych form plastycznych filmu kukielkowego.

Opuszczając pracownię tego jedyne w swoim rodzaju u nas artysty — twórcy, życzymy mu, by na ekranach pojawiała się coraz więcej filmów opatrzonych napisem:

„Produkcja Studia Filmów Kukielkowych”. „Realizacja: Zenon Wasilewski”.

JERZY GIŻYCKI

ANNA KAMIŃSKA

NAUCZYCIELKA

W czasach, kiedy nie było jeszcze domów, miast — na skrzydłach wałek wielkich jak ptaki, w ciałach gąbek, w rybitm szkielecie czekał na przyszłość człowiek.

Górnik błyskiem latarki budzi zatopiony niegdyś poranek,

dźwigi podnoszą ciepło, blask dawny w górę. Elektrotechnik wspiął się wysoko jak pająk, tam szuka iskry, która w płytce żelaza utknęła w piasku.

Nurek zanurza się w morze, przedzie dziewczyna, człowiek w kapeluszu chodzi z kluczem botanicznym, dziecko stawia pierwszy krok, chwytając strzałkę równowagi, matka kocha, robotnik niesie belkę z za rogu.

To jest głos czulej Historii Cywilizacji dla dzieci, której spojrzenie znad szkieł zapowiada więcej, ponieważ dopiero za rok mówić będzie o sile pieniądza, o wojnie i pokoju, o przesądach i wolności.

I w tej chwili, gdy w ciszy serca nawet szept wydalby się za głośny dla jej lęku — tłum uczniów uderza w krzykliwego marsza, śpiewa. Ąpominając się o rozsadek i humor.

Dokumenty walki o wolność i kawałek chleba

Pamiętniki robotników z czasów okupacji

Istnieje wśród części społeczeństwa niechęć do wspomnień z czasów okupacyjnych. Niezależnie od tego czy będzie to pamiętnik, opowiadanie czy dokument historyczny — jeżeli jego treść wiąże się z doświadczeniami okupacyjnymi — jest on przez pewnych ludzi niemal automatycznie odsuwany.

Zjawisko to można wytłumaczyć pragnieniem rozpoczęcia nowego życia, otrząśnięcia się z tragizmu przeszłości, świadomego i celowego odciążenia się od przeżyć, które związane są z upodleniem człowieka. Jest ono zrozumiałe, a nawet konieczne. Ciągłe bowiem rozpamiętywanie przeszłości przekształciłoby się w stan chorobliwy, który obezwładnia energię i wolę uczestniczenia w nowym życiu. Ale pamiętać przy tym trzeba, że od przeszłości nie można się odciać mechanicznie, trzeba z nią dokonać obrachunku. Każda epoka tworzy nowego człowieka, ale jednocześnie każda epoka przejmuje dziedzictwo przeszłości. To dziedzictwo trzeba ocenić i właściwie się do niego ustosunkować; choćby się tego najbardziej pragnęło nie można od niego uciec.

Te ogólne uwagi nasuwają się nam w związku z ukazaniem się na półkach księgarskich pierwszego tomu „Pamiętniki robotników z czasów okupacji”. Jest to bowiem książka-dokument, która obrazuje życie klasy robotniczej w najtragiczniejszym okresie historycznym.

Książka ta mówi o wszystkim, o „znużeniu codziennej pracy, pracy podejmowanej aly nie być wywiezionym do Niemiec, aby nie zdechnąć z głodu, aby móc urodzić dziecko, aby uratować drogiego człowieka”. Mówi również o pracy podziemnej, „równie powszechnej i równie codziennej. Mówi wreszcie o katowniach, oflagach, łapaniach, wywózkach, obozach, gdzie według słów „ager-fuehrera”, „jedno jest wyjście dla was — brama i jedno wyjście — komora krematorium”.

Codzienna praca na kawałek chleba... Ilek słowa te za wierają różnorodnej treści, której dziedzictwo ciąży jeszcze na nas do dnia dzisiejszego.

Sanacyjni władcy nie przygotowali społeczeństwa do

wojny pod żadnym względem. Pensje były najczęściej nie wypłacone, albo wypłacone w minimalnych ilościach. Robotnicy — niemal wszyscy — po zajęciu kraju przez okupanta pozostali bez grosza. Nikt nie spieszył się do pracy, pracować przecież trzeba było dla wroga. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży lepszego przyodziewku czy sprzętu domowego można było kupić na wsi kilka kilogramów żywności, przywieźć ją do miasta, sprzedać i zarobić. Rozpoczęły się masowe wędrówki między miastem i wsią.

Zarazem fundusze topniały, wzmagał się zresztą terror; konfiskowano nawet kilka kilogramów kartofli. Głód zaglądał w oczy, trzeba było szukać pracy w fabrykach.

Instynkt klasowy podpowiadał: pracuj wolniej, hańbuj produkcję wroga. Piace — bodaj że niższe niż robotników kolonialnych zmuszały do szabru fabrycznego, do wyrabiania różnych „fuch”, które po wyniesieniu za bramę fabryczną można było sprzedać. Toteż w fabrykach metalowych wyrażano zapał, niczki, części do pistoletów, co się zresztą dało, w innych fabrykach kombinowano w inny sposób. Zawsze jednak „fuchy”, szaber, kombinacje związane były z „ułatwionymi” zyskami. Mówiło się — słusznie zresztą — okradałmy wroga. Ale niezależnie od intencji pewna część klasy robotniczej drobniomieszczaniła, staczała do szeregów lumpenproletariatu.

Wskazuje na to w przedmowie do „Pamiętników” W. Sokorski, pisze: „Przyszłym zadaniem socjologów będzie zbadanie w jakim stopniu 6 lat okupacji, a więc 6 lat pośredniego lub bezpośredniego szmuglu wypaczało psychikę polskiego robotnika. „Pamiętniki” będą dla tych prac poważnym przyczynkiem”.

Robotnicy piszą w swych pamiętnikach jednocześnie o walce z okupantem, o uczestnictwie w organizacjach konspiracyjnych. Z dumą podkreślają wówczas, że np. przynależność do AL przywracała im samopoczucie i godność klasową. Nie wszyscy jednak pamiętnikarze orali udział w ruchu konspiracyjnym. Jest oczywiście, że decydująca zmiana w nastawieniu psychicznym w sposobie oceniania wydarzeń poli-

tycznych przez klasę robotniczą kształtowała się i kształtuje się w pełni dopiero w codziennej pracy nad odbudową własnego przemysłu i własnego kraju.

Pierwszy tom zawiera dwa pamiętniki: — robotnika warszawskiego Kazimierza Szymczaka i robotnicę poznańską — Ireny Nieznanicz. Uzyskały one na konkursie rozpisany przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych pierwsze nagrody. W konkursie ogółem wzięło udział 115 robotników, z tego 10 z Łodzi i województwa (pod tym względem jesteśmy na drugim miejscu po Warszawie).

Szymczak i Nieznanicz ujawnili w swych pamiętnikach duże umiejętności pisarskie. Toteż ich pamiętniki stanowią nie tylko dokumenty, ale cenne przyczynki samorodnej twórczości literackiej. Świadczą one o fakcie istnienia wśród mas pracujących wielu utalentowanych ludzi, którzy w sprzyjających warunkach mogą poważnie wzbogacić polskie piśmiennictwo.

Nagrodzone pamiętniki będą przez Komisję Centr. Zw. Zawodowych, wydane w kolejnie ukazujących się trzech tomach.

Antoni Pokorski.

Aleksander Gribojedow i jego nieśmiertelne dzieło

W stolicy pięknej Gruzji, Tbilisi, na zboczu wznoszącej się nad miastem góry, stoi na grobek, na którym wyryte są słowa: „Twoja myśl i dzieła Twoje pozostały na wieki w pamięci Rosjan. Tu spoczywa prochy Aleksandra Gribojedowa (1795-1828) — wielkiego pisarza rosyjskiego, autora genialnej komedii „Błada temu, kto ma rozum”.

Tu, w Tbilisi przebywał on często, tu pisał swe wspaniałe utwory...

Gribojedow był jednym z najbardziej utalentowanych i wykształconych ludzi swojej epoki.

Przedmiotem jego specjalnych studiów była orientalistyka. Uzyskał on rozgłos nie tylko jako genialny dramaturg i liryk, lecz również jako błyskotliwy dyplomata i utalentowany muzyk.

Gribojedow gorąco umiłował swoją ojczyznę, wierzył w swój naród i w jego wielką przyszłość. Wrodzone umiłowanie wolności oraz wyznawanie przodujących idei społecznych od wczesnego dzieciństwa, napawały Gribojedowa wstrętem do uprzywilejowanej klikki, rządzącej Rosją carską, nienawiścią do wszystkich przejawów samowoli i pańszczyźnianego ucisku.

Najsłynniejszą myśl Gribojedowa o Rosji, o śmiałych bojownikach walczących o nowe życie znalazły wyraz w nieśmiertelnym utworze — sztuce „Błada temu, kto ma rozum”.

Sztuka ta łączy w sobie cechy satyry politycznej, komedii obyczajowej oraz wnikliwego dramatu psychologicznego. Jest ona czymś znacznie więcej niż zwykłym utworem literackim. To śmiały atak społeczno-polityczny przeciwko siłom absolutyzmu, pańszczyzny i ciemnoty — w

imię wolności, sprawiedliwości i rozumu.

Kulminacyjny moment sztuki, dramatyczny konflikt Czackiego z możnowładztwem arystokratycznym i urzędniczym, kończy się tym, że nie uznany, prześladowany Czacki, okrzyknięty jako obłąkane, zmuszony jest opuścić pole walki. Nie mniej jednak komedia ma wydzwięk głęboko optymistyczny, ponieważ zwyciężca moralnym i ideowym w walce okazuje się Czacki, a nie jego wrogowie. Król ciemnoty został ostatecznie zdemaskowany i potępiony. Czytelnik czuje, że przyszedł czas dla tych, których noszła Czacki.

W ciągu 125 lat od chwili powstania, sztuka „Błada temu, kto ma rozum” doczekała się 200 wydań i wystawiana była niezliczoną ilość razy w teatrach rosyjskich.

Komedia Gribojedowa używała znaczny rozgłos również poza granicami Rosji. Istnieją cztery przekłady tej sztuki na język francuski, kilka przekładów na niemiecki, angielski, włoski i inne. W roku 1945 niezwykle uroczyste obchodzone w Związku Radzieckim 150-lecie rocznicę urodzin Gribojedowa. Rocznicę tę uczczono nowymi wydaniami i inscenizacjami sztuki oraz jej przekładem na języki narodów radzieckich.

Najwspanialszy jednak pomnik wznosił sobie już dawno sam pisarz w pamięci narodu radzieckiego. Jak wielki skarb zachowali ludzie radziecy w swych sercach dzieło Gribojedowa, jego umiłowanie wolności, jego wiarę w naukę i postęp, jego szlachetny gniew wobec wszystkiego, co podłe i ciemne — co skazane na zagładę.

Borys Asafjew twórca baletu radzieckiego

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł przed kilku dniami w Moskwie jeden z najwybitniejszych radzieckich muzykologów i kompozytorów, prezes Związku Muzyków Radzieckich Borys Asafjew, autor wielu prac z zakresu krytyki muzycznej poświęconych przeważnie pseudonimem Igor Glebow.

Z nazwiskiem Asafjewa łączy się ściśle pojęcie twórczego rozkwitu baletowej sztuki radzieckiej.

Przed wybuchem Rewolucji Październikowej, dawny balet rosyjski, mający w swoim twórczym dorobku wiele znanych i cenięciu światu osiągnięć, stojących na najwyższym poziomie artystycznym — był jednak sztuką najbardziej może oderwaną od szerokiej masy.

Bezpośrednio po rewolucji balet przeżywał głęboki, we-

nych baletów — z początku nie powiodła się.

Po szeregu prób stworzenia nowych form twórczych, opartych na radzieckiej rzeczywistości, lub odzwierciedlających w sposób istotny nastroje tej rzeczywistości, w roku 1932 na scenie Leningradzkiego Teatru Opery i Baletu im. Kirowa wystawiono po raz pierwszy balet Borysa Asafjewa — „Plomien Pariza”. Wystawienie tego baletu należy uważać za moment przełomowy.

Kompozytor operował materiałem historycznym — dokumentarnym, nadając mu niezwykle mocne i jaskrawe formy sceniczne. Krytyka radziecka określiła „Plomien Pariza”, jako „twórcze rozpracowanie muzyczne — historyczno-ideowych dokumentów przeszłości, będące jednocześnie wyrazem prawdzi-



Tanec „Plasowaja” w wykonaniu kolchoźnic z Autonomicznej Republiki Czuczowskiej.

wewnętrzny kryzys ideowy, istota którego był brak należytych form twórczych, muzycznych oraz scenicznych, bliskich i zrozumiałych dla tych mas, jakie przyszedł do teatrów, aby zaspościć swój głód duchowy. Próba sztucznego wtłoczenia nowej treści w muzyczne ramy daw-

wie rewolucyjnej romantyki, rozpalałającej ogień walki rewolucyjnej w sercach mas”.

Do najbardziej popularnych i cenionych w ZSRR należy „Fontanna w Bachezesaraju”. „Jeniec Kaukaski” jest uważany przez krytykę radziecką, narówni z „Fontanną w Bachezesaraju”, za „najbardziej trafne po Czajkowskim oddanie w muzyce lirycznej pułkownika, a jednocześnie, artystycznie niespełnionej tej lirycznej, duchem sztuki, istotnie bliskiej najszerszym masom”.

Większość tematów do swoich baletów czerpał z utworów literatury klasycznej. Asafjew potrafił odtworzyć w teatralizowanej formie muzycznej te nie, jakie wiązały najlepsze utwory klasyczne z zasadami nowej sztuki socjalistycznego realizmu. Do takich jego utworów należy balet „Stracone Złudzenie” według Balzaka, oraz bardzo popularna na scenach radzieckich „Noc Wigilijna” Gogola.

Bogaty twórczy dorobek Asafjewa w zakresie muzyki baletowej, narówni z baletową twórczością Prokofiewa, słusznie jest uważany za jeden z fundamentów twórczych nowego baletu radzieckiego.

Stanisław Powolocki.

Wyjątki z pamiętników Kazimierza Szymczaka

Dn. 10. 8. 1944. — Stefan zrobił wielkie oczy... jak się dowiedział, że jestem w AL. Sztab nasz na Zoliborzu stoi na czwartej kolonii, dowódcą nad oddziałami AL jest kapitan Szaniawski i jego zastępca, kapitan Zieliński. „Kobra”, mój były nauczyciel, z początku mnie nie poznał. Do wódcy mojej kompanii jest porucznik Witke, morowoy chłop. Na razie mamy taki rozkład: rano śniadanie, musztra i wykład polityczny, o biad — przerwa i wykład o broni, uczymy się rozbiierać pepesze p. p. s. i wista. Nie raz są wypadki, jak wczoraj: chłopak niechcący pociągnął za spust i oddał serię w sufit, na szczęście nikogo nie zranił. Po kolacji kto nie ma służby wartowniczkiej może iść spać. Czasami używają nas do robienia umocnień i zabezpieczania okien. Sami śpimy w sześciu w jednym pokoju z jednym oknem bez szyb. Od trzech dni dopiero dziś byłem w domu. Stasia jakoś daje sobie radę, Ignasz z Maryśką chodzą na działki (oczywiście nie na nasze, bo nasza jest pod

obstrzałem z Cytadeli) i przynoszą to trochę kartofli, fasoli lub pomidorów i jakoś sobie radzą.

Dn. 30. 9. 1944. — Zolibórz skapitulował i mamy iść do niewoli. A do tej pory krążyła wersja, że Związek Radziecki zawarł rozejm z Niemcami — (czemu znów przeczyła wspól na wymiana strażaków artylerijskich) i na tej zasadzie będziemy mogli opuścić Warszawę i udać się na Pragę. Inni znów twierdzili, że o 10-ej wieczorem mamy pod osłoną ognia artylerii sowieckiej na pozycje niemieckie, forsować Wisłę. Siedziałem, głodny i zdeterminowany na wszystko. Przed dziesiątą rzeczywistość artyleria sowiecka rozpoczęła huraganowy ogień na szerokości ulicy Bohomorca, którą mieliśmy iść ku Wisłę. Zolibórz w kilkunastu miejscach płonął. Żołnierze z AK, którzy byli początkowo razem z nami zaczęli gdzieś znikać, po jedynemu lub grupkami. Dwudziestu dwóch sowiec, którzy poszli na własną rękę na Wisłę zostali wyblici i tylko

czterech wróciło z powrotem a dwóch zdołało dopaść do wody, a czy przepłynęli, to też nie wiadomo.

Nad samą Wisłą Niemcy ustawili karabiny maszynowe i ktokolwiek się zbliżył siekali niemiłosiernie, tak że tu też była zasadzka i czyhała śmierć. Teraz już całe oddziały zwarte AK, niektórzy z bronią lub bez oddawali się w ręce niemieckim zbiorom, którzy sztycherzo uśmiechnięci czekali na podwórku domu Feniks, pomyślałem sobie, do niewoli to jeszcze i jutro zdążę i poszedłem najpierw szukać sobie kącika jakiego, żeby mógł się przespać. I na co ten wysiłek, krew młoda przelana i życie tysięcy młodych istnień, oddane dla ciebie, panie Komorowski i Mikolajczyk! Czy Polska ma z tego jakiś pożytek? Dekadę żeście nas zaprowadzili. Lzy ma tek, żon i siostr i ich przekleństwa niech wam towarzyszą do grobu za śmierć tych najbliższych istot i za kalectwo i udręki! Kiedyś i ludzie i historia was potępi. Od jutra skończy się dla mnie okupacja, a zacznie niewola!

Wyjątki z pamiętników Ireny Nieznanicz

„Na „forach” od miesiąca już znajduję się mój ojciec. Po aresztowaniu i przewiezieniu do Poznania, przez tydzień był przesłuchiwany w Domu Żołnierza i następnie w Forcie 7. Potem puszczili go. Był u nas — ogolony i śmierzdzący lizolem i okropnie pobity. Nie mógł wcale siedzieć, i spał leżąc plecami do góry. Wyobrażam sobie jego postać ki. Tak jak wielu innych nie wie za co go wzięli. Kazali mu się przyznawać do „zbrodni”, których nawet nie uczy-

szkać sobie kącika jakiego, żeby mógł się przespać. I na co ten wysiłek, krew młoda przelana i życie tysięcy młodych istnień, oddane dla ciebie, panie Komorowski i Mikolajczyk! Czy Polska ma z tego jakiś pożytek? Dekadę żeście nas zaprowadzili. Lzy ma tek, żon i siostr i ich przekleństwa niech wam towarzyszą do grobu za śmierć tych najbliższych istot i za kalectwo i udręki! Kiedyś i ludzie i historia was potępi. Od jutra skończy się dla mnie okupacja, a zacznie niewola!

nił. Czyż jest możliwym by ktoś nie wiedział, za co pozbawiony jest wolności. Po czterech dniach zabrał go ponownie lecz już bez nadziei rychłego zwolnienia. Matka jego pisząc robiła domysły, że go zabrał za kontaktowanie się z jeńcami sowieckimi. Mo że i prawda, ale dlaczego nie o tym nie mówił? Zabrał w tym tygodniu również i matkę moją sąsiadki i również Kozaj Witkowskiej — za to tylko, że brat jej został aresztowany. Do kompletu całą ro-

dzinę z jednego. Ojciec już w zeszłym roku skończył we „forach” na zapalenie płuc. Koledzy moi Staszek Kwaśniewski i Maryś Stankowski też umarli na zapalenie płuc. I Kazio Juja również. Kazio Kwaśniewski miał suchoty, to zrozumiałe, ale ci zdrowi i silni, — to wprost nie do wiary. Musi tam być przeraźliwie zimno i mokro w tych lochach podziemnych, porośniętych ze wnątrz lasem liściastym, który obecnie karzuja.

„Do nas siedzących w piwnicy u państwa Tomosów na kupach kartofli, wolność przysła w postaci dwu oficerów. Już z dala po dźwiękach mojej poznaliśmy, że to nie ci w białych ochronnych kombinowanych, co byli tu przed godziną. Przyszli i zwyczajnie, kryjąc wzruszenie na widok naszej przeogromnej radości, zapytali o drogę do punktów, które mieli oznaczone na mapie. Informacji udzieliłam im ja w swojej licej białoruszczyźnie, a na zapytanie, gdzie są cywilni Niemcy, powiedziałam im, że poszli w ki... Tej pogardy jaką ujrzałam w ich oczach po wypowiedzeniu tego słowa nie zapomnę nigdy. Nigdy nie myślałam, że to le słowo wyraża co innego i wca-

le nie jest równoznaczne z po spoliłym poszł k'czortu. Da lej nie będę już opisywać nadziei i triumfu swobody, przynajmniej nie w tym zeszyty. Może kiedyś moja córka, gdy przypadkiem wyróżnie na poetę napisze o tym poemacie, że zapamięta te chwile, to wiem.

„Dziś po roku przeglądając te notatki dechodzę do wlośku, że i taki wojenny pamiętnik powinien mieć epilog. Gdy czytam kartkę po kartce te moje żale, przychodzi mi na myśl treść stale powtarzających się reklam przedwojennych firmy „Radion”. On myślał, że jego koszulka jest biała i dopiero gdy ją porównał z koszulką kolegi przekonał się o to. To samo z moimi wspomnieniami. Są blade w porównaniu do cierpień innych. To cośmy przechodzili, my ludzie „wojni”, było tak małe w porównaniu do innych, o których ogromie męki wiedzieliśmy tylko z półgłobkowych szepotów. Dziś widzę, że ja na leżałam do tych szczęśliwych, a pamiętnik mój, to pamiętnik robotnicy, która doprawdy miała szczęście i nie była wcale tak bardzo pechową, jak to sie jej wówczas zdawało.

Kiedy to miało miejsce, kiedy żył Budamszu — nikt nie wie. Ale wszyscy wiedzą, że Budamszu nigdy nie miał. Miał tylko mały dywanik, na którym spał, szorstki, wełniany tyrulek, który nosił, i miał jeszcze spory apetyt do jedzenia.

Nie daleko tego ulusa, w którym mieszkał wówczas Budamszu, stał bogaty, daczański klasztor. A w daczańskim klasztorze żył słynny ze swej mądrości, najważniejszy spośród wszystkich lamów, Bogdo-lama.

Bogdo-lama zawsze milczał. Bogdo-lama zawsze siedział w świątyni nieruchomo na swoim dywaniku. Bogdo-lama zawsze w swoich myślach widział rozmowy z niebianami. Święty był to człowiek!

Bogdo-lama nigdy przed nikim nie wstawał. Bogdo-lama nigdy od nikogo nie przyjmował żadnego pożywienia. Bogdo-lama nigdy przed nikim nie zdejmował swej kapłańskiej, miedzianej czapki. Surowy był to człowiek!

A Budamszu?...
Ho! Budamszu zawsze znaj

F. Matwiejenko

O roztroprnym Budamszu

Ilustrował: KAROL BARANIECKI

stracił rozum z głodu! Słyszycie, co on plecie? Nie było wypadku, żeby Bogdo-lama nawet przed najznakomitszymi noenami wstawał! A któż widział, żeby Bogdo-lama od kogokolwiek wziął miseczkę z mlekiem?

Budamszu zatrzymał się obok noenów i rzekł:

— Idę z wami o zakład. Jeśli przegram, będę u was pracował dziesięć lat. Jeśli wygram, będziecie mnie karmić dziesięć miesięcy!

Noenów ucieszyła myśl o łatwym zysku i przystali na zakład.

Budamszu udał się do pastucha, u którego mieszkał, wziął swój dywan i poszedł do daczańskiego klasztoru. Wszedł do świątyni, gdzie siedział tłusty Bogdo-lama i czytał nom, postać trochę i rzekł:

— Prześwietny Bogdo-lamo! Już tak długo siedzisz na swoim dywanie, że nape-

O tym jak Bogdo-Lama oddaje swą miedzianą czapkę

Kiedy Budamszu po raz ostatni jadł u noenów pieczeń barania, odezwał się:

— Jeśli zechcę, Bogdo-lama odda mi swoją miedzianą czapkę!

Tym razem noeni nie wybuchnęli śmiechem, zaledwie się uśmiechnęli i pomyśleli:

— Jak świat światem, Bogdo-lama nigdy i nikomu nie oddawał swej czapki. Budamszu przechwala się. Teraz nasza wygrana.

I powiedzieli:
— Jeśli chcesz, założmy się!

— Założmy się! Jeśli przegram, będę na was pracował dwadzieścia lat. Jeśli wygram, będziecie mnie żywić przez dwadzieścia miesięcy!

— Niech będzie! — zgodzili się noeni i udali się na spoczynek.

A Budamszu wybrał się na polowanie. Budamszu zabił rosomaka i z jego futra uszył czapkę. Nałożył czapkę na głowę i poszedł do daczańskiego klasztoru.

Budamszu wszedł do świątyni i zatrzymał się przed Bogdo-lamą. Ale czapki nie zdjął. Bogdo-lama tym razem nie czytał nomu. Spozstrzegł Budamszu i przypatrywał się długo jego czapce.

W żaden sposób nie mógł odgadnąć z jakiego futra zrobiona jest czapka. Znał bo-

I Bogdo-lama oddał swoją czapkę Budamszu.

A tymczasem noeni rozpowiadali wszem wobec, że wygrali zakład z Budamszu. Tylko co pochwalili się i usiedli przed swoimi jurtami, widzą, drogą idzie Budamszu z miedzianą czapką Bogdo-lamy na głowie.

Naród cieszył się:

— Sprytny Budamszu!... Roztroprny Budamszu!... Budamszu znowu wygrał zakład!...

I musieli noeni przez całe dwadzieścia miesięcy karmić Budamszu.

O tym jak święty Bogdo-Lama niby pies szczekał

Gdy nadszedł wieczór ostatniego dnia dwudziestego miesiąca Budamszu zapytał noenów:

— Czy Bogdo-lama wstał przede mną?

— Wstał! — odpowiadają noeni.

— Czy Bogdo-lama pił moje mleko?

— Pił! — odpowiadają noeni.

— Czy Bogdo-lama oddał mi swoją miedzianą czapkę?

— Oddał! — odpowiadają noeni. — Jednak tak! Jednak tak!

— Jeżeli tak, powiada Budamszu, — to gdy zechcę Bogdo-lama będzie szczekał jak pies!

Noeni aż podskoczyli ze swoich miejsc.

— Zupełnie zblizkował! Jak

Ludzie sprzecząją się ze mną i nie wierzą mi. Kto ma rację?

— Budamszu, owcza głowa! — rzekł mądry Bogdo-

chy! Ty napewno, mądry Bogdo-lamo, wiesz jak psy szczekają?

— Wiem wszystko.

— O przeświecny Bogdo-lamo! Udziel mi kapkę mądrości! Powiedz jak szczekają psy? Gdy się dowiem nie będę denerwował ludzi swoimi głupimi bredniami. Tylko szczekaj głośno, żebym słyszał.

Przełożył: JAN CZARNY



lama. Wszystkie psy we wszystkich dolinach szczekają jednakowo!

Przeświecny Bogdo-lamo! W tej dolinie, gdzie ja byłem psy szczekają: Chab-

— Słuchaj! — rzekł Bogdo-lama i jak tylko mógł najgłośniejsze, zaszczekał: — Auu - auu! - Hauu - hauu!...

Auu-auu! Hauu-hauu!... Słyszalesz?



chub! A w innej dolinie, gdzie również byłem, psy szczekają: Chub-chab!

— Twoje uszy, Budamszu, nadają się tylko do tego, aby je przetrzepać! Czyżbyś był głuchy? Żaden pies nie szczeka w ten sposób!

— Dziękuję, ci, przeświecny Bogdo-lamo, słyszałem do brze — powiedział Budamszu i wyszedł ze świątyni.

Za drzwiami stali nieposzczeni noeni.

— Słyszeliście? — spytał Budamszu.



— Masz rację, masz rację, przeświecny Bogdo-lamo! — przytaknął głową Budamszu!

— Naprawdę jestem przyglu-

— Znowu wygrałeś! — powiedzieli noeni i westchnęli ciężko.

FRASZKI

Stanisław Jerzy Lec

ARCHEOLOGIA

Żebyś się nie przeziębiał, zaciniesz kichać, nie będziesz mógł się modlić. Podnieś się, proszę, a ja podłożę pod ciebie suchy dywan!

O ROZBIJANIU

Dla ratowania pokoju po cóż rozbijać atom? Wystarczyłoby porozbijać kilku zbrodniczym wariatom.

O POEZJI

Nie wrzucaj słów do wiersza prosto z gęby woru. Słowa poezji wiążą jak słowa honoru.

Jan Czarny

PATOS

Czas w czynów stał uderzyć, rzekł ołowiany żołnierz, gotowe

NIE PYTAJ...

Nie pytaj nigdy słonecznika o system Kopernika.

browe futro: nosił czapkę z bobra. Sobolowe futro także znał: nosił czapkę z sobola. Ale tak pięknego futra nigdy nie widział. A nie widział dlatego, że nikt mu nigdy nie podarował takiej czapki. Ale nie wspominał o tyrr i milczał. Milczał i Budamszu, zauważył tylko, że jego czapka spodobała się.

— Przeświecny Bogdo-lamo, — rzekł wreszcie Budamszu — poprzednim razem spozstrzegłem w twojej świętej czapce dziurę. Dziurę trzeba załatać. Ale nie możesz pozostać bez czapki. Jak to zrobić?

— Masz rację, Budamszu — rzekł Bogdo-lama. — Czapka jest dziurawa. Gdy wieje wiatr zimno mi. Kiedy myślę, wywiewa myśli. Czapkę trzeba naprawić. Chcę ci zrobić zaszczyt. Weź moja czapkę na jakiś czas, załataj dziurę, a dopóki będziesz ją naprawiał, posiedzę w twojej czapce

CHÓR

Osty słowika przyjęły do chóru

Dyrygent dał znak, podniósł ogon w górę:

— Tir, tir... hu, hu... Jasne jak na dłoni,

Ze z winy słowika nie było harmonii.

PEWNEMU satyrykowi

Sylweta twa, to tylko cień

Zgryźliwej wpierw postaci.

Szczekaniem swym

zapelniasz dzień,

Lecz zęby dawnoś stracił.

I JA TEŻ...

Murarz fundamenty wykuł

Woził cegły, wapno i piach

Postawił całą budowę

A gdy już wszystko było

Kogut frunął na dach: Ku-k-ku-rykuuu!!!

można przypuszczać, że święty Bogdo-lama będzie szczekał jak pies?

— Po co tyle hałasu? — rzekł cicho Budamszu. Założmy się! Jeśli przegram, będę na was pracował trzydzieści lat. Jeśli wygram, będziecie mnie karmić przez trzydzieści miesięcy!

Noeni czym prędzej zgodzili się na zakład w obawie, aby Budamszu się nie rozmyślił.

A Budamszu rzecze: — Pójdziecie ze mną! Będziecie nasłuchiwać u drzwi świątyni!

Noeni szybko narzucili na siebie tyruleki i poszli z nim. Kiedy przybyli do świątyni, Budamszu otworzył drzwi, a oni pozostali przed drzwiami.

Budamszu postać trochę, a potem powiedział:

— Przeświecny Bogdo-lamo! Jesteś taki mądry, wiesz wszystko! Proszę cię, rozsądź!

Mówię ludziom: w każdej dolinie nsw inaczej szczekaia.



łował temat do rozmów, bardzo moki jest od potu? nawet myślał rozmawiając. Budamszu zawsze, gdy siedział, to tak, jakby nie siedział, kręcił się to tam, to siam, jakby go naraż trzdziesiąt pcheł kasało i nie dawało mu siedzieć. Budamszu nigdy i przed nikim, nawet w świątyni, nie odkrywał swoich myśli i nikt nie wiedział, o czym on myśli i czego chce. Budamszu jedno tylko wiedział: Lepiej żyć, niż nie żyć i starał się żyć jak umiał.

O tym jak Bogdo-Lama wypił mleko

Pewnego razu Budamszu był bardzo głodny. Budamszu udał się do jurt, w których żyli doradcy hana-noeni. O tej porze wieczoru siedzieli oni przed swoimi jurtami, medytowali, zamieniali między sobą myśli, kurzyli fajki. Budamszu przeszedł obok nich i powiedział, jakby mówił sam do siebie: — Jeśli zechcę, Bogdo-la-

mał temat do rozmów, bardzo moki jest od potu? nawet myślał rozmawiając. Budamszu zawsze, gdy siedział, to tak, jakby nie siedział, kręcił się to tam, to siam, jakby go naraż trzdziesiąt pcheł kasało i nie dawało mu siedzieć. Budamszu nigdy i przed nikim, nawet w świątyni, nie odkrywał swoich myśli i nikt nie wiedział, o czym on myśli i czego chce. Budamszu jedno tylko wiedział: Lepiej żyć, niż nie żyć i starał się żyć jak umiał.

Ale Bogdo-lama tak się zaczytał w nom, że zapomniał zupełnie o obyczaju, który mówi, że jeżeli się wstaje przed wchodzącym, to trzeba od niego przyjąć miseczkę z mlekiem. Bogdo-lama myślał w tym czasie o świętych słowach nomu, a zupełnie nie myślał o słowach Budamszu i dlatego właśnie podniósł się.

A Budamszu tylko na to czekał.

— Dzieńdobry! — powiedział i podniósł miseczkę z mlekiem do warg Bogdo-lamy.

— Dzieńdobry! — wypadło powiedzieć Bogdo-lamie i upić trochę mleka z miseczki.

Budamszu szybko zmienił pod nim dywan i oddał się. A noeni stali u drzwi świą-

tyni, widzieli wszystko i słyszeli.

W ten sposób przegrali oni zakład z Budamszu i karmili go przez dziesięć miesięcy.



ma wstanie przede mną! Jeśli zechcę Bogdo-lama przyjmie ode mnie mleko!

Noeni usłyszeli słowa Budamszu, przestali palić, zaczęli się naśmiewać: — Ho, ho, ho! Budamszu



Rys. K. KRZYŁOWA (Krokodyl)

RÓWNOUPRAWNIENIE PO AMERYKAŃSKU

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 13 lutego 1949 r.
Dziś: Katarzyny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
P. C. K. — 112
Pogotowie U. S. — 35
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB — 23
Telegraf — 213
PZPR — 4

K I N A

POLONIA — „Słońce Wschodzi”, film produkcji włoskiej.

ROBOTNIK — „Serenada w dolinie słońca”, film produkcji amerykańskiej. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Posiedzenie MRN

W poniedziałek 14 b. m. o godz. 18.30 odbędzie się posiedzenie budżetowe Miejskiej Rady Narodowej w gmachu Wojewódzkiej Szkoły PZPR.

Na posiedzeniu tym omawiane będą sprawy związane z gospodarką finansową miasta.

Na odbudowę domu

ZMP

Na wezwanie tow. Kamińskiego Edwarda, tow. Wierczok Franciszek, przewodniczący Rady Zakładowej przy PZPB wpłacił 200 zł. na odbudowę domu ZMP w Pabianicach i wzywa do wpłacenia na powyższy cel tow. Faleckiego Longina, Faleckiego Zdzisława i wszystkich członków prezydium Rady Zakładowej przy PZPB.

Wycieczki do teatru

Rada Zakładowa Państwowych Zakładów Konfekcyjnych organizuje wycieczkę do Państwowego Teatru Po wszechnego na „Klub kawalerów”.

Rekord produkcyjny pabianickiej papierni

Załoga i dyrekcja zwalczają wszelkie trudności

Onegdaj Pabianicka Fabryka Papieru ustanowiła rekord produkcyjny na przestrzeni ostatnich 10-ciu miesięcy. Fabryka wyprodukowała w ciągu jednego dnia 43 tony papieru. Przeciętna natomiast produkcja wynosi obecnie około 33 ton.

Kapitałnym zagadnieniem Fabryki Papieru jest woda. Na terenie zakładów znajdują się studnie artezyjskie głębokości około 90 metrów. Jedną z nich jest w tej chwili uieruchomiona. Pompa znajduje się w rejonie we Włocławku. Rada Zakładowa wraz z dyrekcją czynią starania, aby przyśpieszyć remonty, bo brak wody grozi postojem fabryki i zmniejszeniem produkcji.

Przebieg ostatniego zebrania Rady Zakładowej i dyrekcji jest gwarancją, że wszystkie mankamenty i braki zostaną w sposób należyty usunięte.

Członkowie Rady Zakładowej wraz z całą dyrekcją i całą załogą czują się rzeczywistymi współgospodarzami fabryki, współodpowiedzialnymi za jej produkcję i stan. Przyczyny postojów

każdej maszyny są głęboko analizowane i natychmiast szuka się środków zaradczych. Można być pewnym, że przy takim podejściu do zagadnienia wszystkie trudności zostaną pokonane.

Obecnie normy produkcyjne wykonywane są w 101

proc. Załoga fabryki postanowiła szczególną uwagę zwrócić na jakość produkcji.

Nietylko te jednak sprawy stanowią przedmiot rozważań i troski Rady Zakładowej.

Ostatnio Rada Zakładowa otrzymała pewne ilości skóry, ponieważ wielu robotników ma zagwarantowane w umowie zbiorowej ubrania i obuwie ochronne. Skórę tę postanowiono użyć na reperację. Natomiast cała przydzielona do rozdzielniwa skórguma została rozprządzona między pracowników. (e)

Niewykorzystany pałac

doskonałym pomieszczeniem na przedszkole

W b. pałacu Preissa przy ul. Moniuszki, róg Konopnickiej mieści się Dom Matki i Dziecka prowadzony przez Urząd Wojewódzki Łódzki.

Tak budynek jak i cały obiekt nie jest należycie wykorzystany. Bywają okresy, iż podopiecznych bywa bardzo mało.

Z tych też powodów instytucję tę należy przenieść

do innego mniejszego pomieszczenia, zaś pałac wraz z przylegającym ogrodem oddać na przedszkole dla dzieci robotników, tym bardziej, iż działnica ta bardzo dotkliwie odczuwa brak przedszkola.

Pracownicy Elektrowni

otrzymują mleko

Przedstawiciele Związku Zawodowego, inspektor pracy i lekarze przemysłowi Zjednoczenia Energetyczne go Okręgu Łódzkiego wzięli udział w inspekcji elektrowni okręgu w celu ustalenia, jakie rodzaje pracy w energetyce są szkodliwe dla zdrowia robotników. Robotnicy

ci otrzymują teraz po pół litra mleka dziennie bezpłatnie.

Do tego rodzaju prac zaliczono następujące działy pracy energetyki: kotłownię, akumulatornię, niektóre stanowiska w warsztatach elektrycznych i spawalniczych. (m)

Przed ogólnopolskim zjazdem służby wodno-melioracyjnej

Podniesienie hodowli uzależnione jest w dużym stopniu od produkcji wysoko-wartościowych pasz. W związku z tym wysuwa się zagadnienie zmeliorowania i zagospodarowania łąk i pastwisk, które staną się naturalną bazą produkcji pasz zielonych.

Te zagadnienia omówione

będą na ogólnopolskim zjeździe służby wodno-melioracyjnej, który się odbędzie w Katowicach, w dniach 14 i 15 lutego br. W zjeździe wezmą udział naczelnicy wydziałów wodno-melioracyjnych, nadzorca robót oraz inżynierowie wodno-melioracyjni i aparat techniczny. W obradach zjazdu weźmie też udział min. Dąb-Kociol.

Jak informuje dyrektor departamentu wodno-melioracyjnego, w toku obrad służba wodno-melioracyjna zapozna się z planami zmeliorowania i zagospodarowania łąk, pastwisk i bagien oraz z zagadnieniami nawodnienia terenów hodowlanych. Główny wysiłek służby wo-

dnio - melioracyjnej skierowany będzie na woj. białostockie i na Żuławy. Na tych terenach zostaną stworzone ogromne przestrzenie zagospodarowanych łąk i pastwisk, które wydatnie zwiększą naturalną bazę produkcji pasz zielonych w Polsce.

Poza zagadnieniami zagospodarowania użytków zielonych omówione zostaną na zjeździe plany prac wodno-melioracyjnych na rok bieżący, jako prac wyjściowych do realizacji planu sześcioletniego.

Kronika milicyjna

Trudno sobie wyobrazić ten dział kroniki bez pijałków. Nie ma dnia, by M. O. nie spisała kilku doniesień karnych za opilstwo i wywołanie awantur.

Dziś notujemy następujące nazwiska: Leon Grala — Łakowa 22, Henryk Skibiński — Garncarska 5, Józef Szymański — Pomorska 28, Feliks Wypych — Armii Czerwonej 66, Józef Gurazda — Żwirki i Wigury 15, Jan Prochoń — Szewska 12 oraz małżeństwo Anna i Roman Wieteska — Partyzancka 46. — Wszystkim grozi grzywna, która wymierzy im Zarząd Miejski.

Konstanty Ostolowski — Żymierskiego 27 odpowiadać będzie za nietrzymanie psa na uwięzi.

Rozalia Adamczewska, właścicielka nieruchomości przy

ul. Pomorskiej Nr. 28, za kłótnie z swymi lokatorami i urządzenie im awantur.

Regina Nowicka, ul. Moniuszki 41 i Jan Rogiewicz, właściciel „Pabianiczanki”, odpowiadać będą za prowadzenie handlu poza ustalony mi godzinami. (jm)

Remont robotniczych domów

Zarz. Miejski opracował w ramach Funduszu Gospodarki Mieszaniowej kosztorys w wysokości 11.310 tysięcy

zł. na remont 22 nieruchomości. Są to duże domy zamieszkałe w 95 proc. przez robotników.

Prace remontowe rozpoczyna się z nastaniem cieplej pogody.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Prokurator przyglądał się rysom młodzieńczej dziewczyny i zastanawiał się, czy to możliwe, że była jedną z tych rozpustnych dziewcząt, które pozwalają na wszelkie za sobą swawole. Cóż innego można było o niej pomyśleć wiedząc, że zamieszkała razem z obcym mężczyzną w gospodzie. Doszedł jednak do przekonania, że musiał tu zająć wypadek przebiegłego, wyrafinowanego uwiedzenia, a potem morderstwa.

— A, iajdak! I to w wielkim stylu! Dawna odraza do ludzi uprzywilejowanych odnowiła się w prokuratorze. Patrzył, jak stary Alden, klęcząc u zwłok córki, przyciskał ze wzruszeniem do ust jej małe, chłodne rączki, jak wpatrywał się z bólem i rozpaczą w woskową twarzyczkę, okoloną długimi, złocistymi włosami. Uroczyście obiecał sobie prokurator, że sprawę tę musi wyświecić, nie kierując się żadnymi ubocznymi względami.

Wszyscy obecni nie mogli powstrzymać się od tego, gdyż Alden niespodziewanie nadał jeszcze bardziej dramatyczny ton tej scenie. Powstał nagle i zwracając się do Masona w obecności wielu osób i przedstawicieli prasy miejscowej zawołał:

— Pragnę, żeby pan, panie prokuratorze, odnalazł tego nikczemnika. Chce, żeby tak cierpiał, jak to biedne dziecko cierpiało. Ona jest zamordowana, to pewne. Tylko zbrodniarz mógł ją tak uderzyć. Wszyscy mogą to zauważyć! — Wskazał ręką na swe dziecko. — Nie mam pieniędzy, żeby móc ścigać tego nikczemnika, ale będę je miał. Sprzedam farmę.

Głos mu się załamał i o mało nie upadł spojrzawszy znów na Robertę. Orville Mason rozumiejąc doskonale tę chęć odwetu zbliżył się do niego i odezwał się:

— Chodźmy stąd, panie Alden. Już wiemy, że to pańska córka. Biorę wszystkich panów na świadków, że stwierdzona została tożsamość osoby... A o ile się okaże, że córka pańska została zamordowana, oblecę mu solennie jako prokurator, że nie pożatuję czasu ani pieniędzy, aby

wykryć tego zbrodniarza i oddać go w ręce właściwej władzy. A że mam pewność, że w naszym okręgu panuje poczucie sprawiedliwości, może pan w spokoju zostawić swą zemstę legalnym władzom. Farmy nie powinien pan sprzedawać.

Orville Mason był istotnie wzruszony, a mając przed sobą podniecone, liczne audytorium bardzo pięknie wypowiedział te słowa.

Obecni przyjęli to z powagą, nie szczędząc mu uznania, a Earl Newcomb dodał:

— Życzę panu powodzenia, panie prokuratorze. Pomóż panu wszyscy, o ile tylko sił nam starczy. Walizka, którą polecono mi przywieźć z Gun Lodge, jest teraz w pańskim biurze. Oddałem ją przed dwiema godzinami Burtonowi.

— Ach, prawda! Omal nie zapomniałem o niej! — zawołał pan Mason, trochę już uspokojony. Niezmiernie był z siebie zadowolony.

ROZDZIAŁ V.

Idąc do swego biura z Aldenem i urzędnikami, myślał przebiegał przypuszczalne motywy tej bestialskiej zbrodni. Tak, jaki też był motyw? Mimo, że sam w młodości swej odmawiał sobie wszelkich miłostek, znał jednak młodzież dzisiejszą i myślał koło niej krajał, szukając w jej rozpamiętaniu powodów zbrodni. Miał w pamięci wdziek i urodę tej dziewczyny, wiedział, jak bardzo była biedna, w jakich moralnych zasadach wychowana, i był przekonany, że najprawdopodobniej młodzieniec ten uwiódł ją, a potem, mając jej dosyć, postanowił pozbyć się jej urządziwszy przed tem niby przedślubną przejażdżkę po jeziorze. Poczuli prawdziwą nienawiść do tego człowieka.

Oto przewrotność złego młokosa! Nikczemność! I to potomek, albo reprezentant możnego rodu! Al! żeby też mógł go ująć!

(D. c. n.)

Wędrowka

KUTNO

W przyszłym tygodniu w kutnowskich sklepach spółdzielczych roznochną się wybory do Komitetów Członkowskich, które sprawować będą opiekę nad działalnością spółdzielni i sprawnym obsługiwaniem klientów.

TOMASZÓW

Koło Rodzicielskie przy Liceum Pedagogicznym w Tomaszowie uchwaliło rezolucję, wzywającą do energicznej walki z alkoholizmem, szczególnym wrogiem dorastającej młodzieży. Obecni na zebraniu rodzice postanowili gremialnie przystąpić do Towarzystwa „Trzeźwość”.

ALEKSANDRÓW

Ośrodek Zdrowia w Aleksandrowie wyposażony jest we wszystkie potrzebne urządzenia. Prowadzona jest przy nim poradnia dla kobiet ciężarnych i dzieci. Matki z pełnym zaufaniem przychodzą po porady lekarskie i pomoc.

W Ośrodku jest zarejestrowanych ponad 500 niemowląt i cyfra ta stale wzrasta. Ośrodek przeprowadza również badania dzieci w szkołach i prowadzi dobrze wyposażony gabinet dentystryczny.

Obecnie naczelnym zadaniem Ośrodka jest zorganizowanie opieki lekarskiej nad wsią.

25 TON RYB Z JEDNEJ MATKI

Sezon połowu leszcza na jeziorach mazurskich rozpoczyna się z początkiem lutego każdego roku. Również w bieżącym roku rozpoczęto połowę leszcza w tym terminie.

W dniu 8 bm. rybaczy zrzeszeni w spółdzielni pracy w Węgorzowie złowili na wodach jeziora Świętego za pomocą jednego tylko niewodu 25 ton leszcza. Niektóre pojedyncze sztuki leszcza dochodziły do wagi 6 kg. Obecnie na stacji kolejowej w Węgorzowie trwa załadunek złowionych ryb do wagonów kolejowych, które jesezcze tego samego dnia odjadą do Warszawy, Łodzi i Wrocławia.

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA i NARODU.

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

Mason zwrócił uwagę na nazwisko „Baker”, ale głównie zajęty go inicjały Clyda Griffithsa, doskonale nadające się do nazwiska Carla Grahama i Clifforda Goldena. Zdziwiał się zbieg okoliczności. Czyżby ten Clyde Griffiths miał co wspólnego z tą zbrodnią?

Mason postanowił zobaczyć się jak najprędzej z urzędnikiem pocztowym. Potrzebny mu był jednak stary Alden, który musi stwierdzić identyczność ciała Roberty, zawartość walizki, a również musi wpłynąć na urzędnika poczty, żeby powiedział prawdę prokuratorowi. Polecił więc mu ubrać się i zapewnić go, że nazajutrz powróci do domu. Ostrzegł przy tym Aldenową, żeby nikomu nie powtarzała treści ich rozmowy.

Udał się naprzód na pocztę. Urzędnik, widząc Aldena, który stał u boku Masona jak zgalwanizowany trup, przypomniał sobie, że było sporo listów, może nawet ze dwaście, albo i piętnaście, które mu wręczała Roberta podczas swego tutaj pobytu i wszystkie adresowane były do jednej osoby... zaraz... tak... do Clyda Griffithsa... na pewno.

Prokurator zabrał urzędnika pocztowego do reagenta, gdzie zostało spisane to zeznanie, następnie zatelefonował do swego biura i dowiedział się, że ciało Roberty zostało już przewiezione do Bridgeburga. Wyjechał więc tam pośpiesznie z Aldenem.

Nieszczęśliwy ojciec stanął przed zwłokami córki i nieprzytomnym wzrokiem wpatrywał się w swe ukochane dziecko, po czym w obecności koronera Heita, Burtona Burleigha i Earla Newcoma stwierdzono identyczność osoby Roberty Alden

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
 w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista pt. „Rozbity doban”.
 Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.
 Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU”. Kasa czynna od 12ej, tel. 123.02.

Teatr Powszechny
 Codziennie o godz. 19.15 — (w niedziele i święta dwa przedst. sta. nia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów”.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
 Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański”.

Teatr Lalek „ARLEKIN”
 Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99
 Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-ej „DWA MICAŁY I ŚWIAT CAŁY” Franta.

W niedziele i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej.
 Kasa czynna od godz. 10-ej.
„MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
 Dziś o godz. 19.15 wspólnie na sztukę Arthura Millera pt. „Synowie” w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordynskiego.

TEATR „OSA”
 Traugutta 1 tel. 272 - 70
 Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem, Żużki ważne.

Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy — tel. 272.70.

TEATR KUKIELEK RTPD
 ul. Nawrot 27 — tel. 160.07

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-ej dla szkół „Pinochio”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.
 Kasa czynna od godz. 10-ej rano.

kina

AVRIA — ul. Generalissima Stalina Nr. 1
 „Sen o Miłości”
 godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

BAŁTYK — ul. Narutowicza Nr. 30.
 „Skarb”
 godz. 13.30, 16, 18.30, 21, w niedz. poranek 11.30 film dozwolony od lat 14.

BAJKA — ul. Franciszkańska Nr. 21.
 „Zwarjowane łowisko”
 godz. 18, 20; w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego Nr. 2.
 „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 7”
 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (dla młodzieży) — ul. Legionów 2 — 4
 „Wilki Morskie”
 godz. 16, 17.30, 19, 20.30 w niedz. 13, 14.30, poranek 11.30

MUZA — Ruda Pabianicka „Pieśń Tajgi”
 godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — ul. Piotrkowska Nr. 67.
 „Skarb”
 godz. 13.30, 16, 18.30, 21, w niedz. poranek godz. 11.30 film dozwolony od lat 14.

PRZEDWIOSNIE — ul. Żeromskiego Nr. 74 — 76.
 „Dzwonnik z Notre Dame”
 godz. 15.30, 18, 20.30, w niedziele 13 film dozwolony od lat 16.

ROBOTEK — ul. Kilińskiego Nr. 178.
 „Dwaj Panowie F”
 godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony od lat 16.

REKORD — ul. Rzgowska Nr. 2
 „Klatka Słowicza” Iszy seans godz. 16, niedz. 14 dla młodzieży
 „Narzeczona z Turkmieni”
 godz. 18, 20, w niedz. 16, film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Każda wieś będzie miała swój Ludowy Zespół Sportowy

211 przodowników wychowania fizycznego rozpocznie wkrótce prace organizacyjne i szkoleniowe w terenie

W ramach ogólnej reorganizacji sportu w Polsce duże zmiany zajdą również w dziedzinie wychowania fizycznego wsi polskiej.

Dotychczasowa działalność sportowa na wsi, prowadzona głównie przez Służbę Poltce, ZMP i Związek Samopomocy Chłopskiej zostanie scentralizowana i podporządkowana, powołanej do życia Głównej Radzie Sportu Wiejskiego, która działać będzie za pośrednictwem odpowiednich wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad sportu wiejskiego. W pracach wzmaga w dalszym ciągu udział zainteresowane organizacje, jak SP, ZMP, ZW, Sam. Chł, spółdzielczość wiejska itp.

PIERWSZY ETAP

Pierwszym etapem pracy będzie stworzenie struktury organizacyjnej Rad Sportu Wiejskiego na

wszystkich szczeblach, a następnie reorganizacja istniejących już Ludowych Zespołów Sportowych (każda wieś będzie miała jeden LZS)

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka ręczna: zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce; godz. 9.30: konkurencja męska: Zryw—Chemia, godz. 10.30 konkurencja żeńska: TUR—YMCA, godz. 12: zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: TUR AZS (Warszawa). Zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce; godz. 17.15 konkurencja żeńska: LKS — Wiśniarz, godz. 18 konkurencja męska TUR—YMCA, konkurencja żeńska: Chemia — Zryw.

Boks: zawody o drużynowe mistrzostwo klasy B: sala przy ul. Daszyńskiego 54; godz. 11: Tramwajarzy — Energetyka, g. 12 w Piotrkowie: Korab — Filmowicz.

Zawody pływackie: pływania YMCA, godz. 17 zawody tenisowe: kombinowany zespół Filmowca i YMCA z drużynowym mistrzem Polski Polonią z Bytomia.

Zawody tenisa stołowego: sala przy ul. Daszyńskiego 38; drugi dzień turnieju z udziałem klubu sportowego Poczta-wice z Warszawy, Poznań, Łódź oraz mistrza Łodzi — DKS-u. Początek o godz. 16.

Zawody hokejowe: Stadion LKS-u godz. 11 mecz o mistrzostwo Polski „Cracovia” gra dzisiaj w swym najsilniejszym składzie.

NA CO BĘDZIEMY KLADLI DUŻY NACISK

Całość prac cechować będzie ścisła współpraca z Wojewódzkimi Urzędami Kultury Fizycznej. Ponadto specjalną uwagę poświęci się ideologicznemu i społecznemu wychowaniu młodzieży wiejskiej.

NAJPIERW UMASOWIENIE, A PÓŹNIEJ WYNIKI
 Szkolenie kadr trenerskich i instruktorskich odbywać się będzie tylko centralnie — przez GUKF. W pierwszym etapie

pracy główny nacisk położony będzie na umasowienie sportu, a potem na sport wyczynowy.

OŚRODKI SZKOLENIOWE

Obecnie Główna Rada Sportu Wiejskiego dysponuje stałym ośrodkiem szkoleniowym w Przemysłu i ośrodkiem szkolenia narciarskiego w Ostrozie koło Olsztyna. Dotychczas wyszkolono 216 przodowników wychowania fizycznego. Z tej liczby 14-tu najlepszych (mężczyzn i kobiet) ukończyły kursy instruktorskie sportu i stanowią pierwszą grupę operacyjną, która już w maju r.b. zacznie działać na terenie województwa rzeszowskiego, przeprowadzając we wszystkich ośrodkach wiejskich prace organizacyjne, szkoleniowe i propagandowe.

Program wychowania fizycznego przewiduje współzawodnictwo Ludowych Zespołów Sportowych na szczeblu powiatowym i gminnym.

SPORTY PIERWSZE

Przy tworzeniu Ludowych Zespołów Sportowych główny nacisk położony będzie na podstawowe gałęzie sportu, jak: lekkoatletykę, pływanie, strzelanie, piłkę ręczną oraz tańce ludowe itp.

Głównym zadaniem nowych władz sportu wiejskiego jest objęcie całej młodzieży wiejskiej akcją upowszechnienia kultury fizycznej, w oparciu o nową strukturę sportu polskiego.

Od rekordu do rekordu



Grzegorz Nowak (ZSRR) rekordzista Europy po ustaleniu nowego rekordu przed mikrofonem po ustaleniu nowego rekordu ZSRR w wzniesieniu sztangi.

MOSKWA (obsl. wł) W dniu 9 lutego w Moskiewskim Pałacu Kultury Fizycznej, stanowiącym siedzibę Stowarzyszenia Sportowego „Krylia Sowiełow”, odbył się wieczór sportowy, w ramach którego odbyły się napisy gimnastyczne oraz pokazy walk zapasniczych, akrobatyki i ciężkiej atletyki.

Wielki sukces osiągnął mistrz ZSRR i Europy, Grzegorz Nowak, który ustalił nowy rekord wszechzwiązkowy w wycignięciu sztangi dwiema rękami w wadze ciężkiej, osiągając wynik 142 kg.

Czy wybieracie się do Zakopanego? jeśli tak, to zanotujcie sobie dokładny program międzynarodowych zawodów o „Puchar Tat”

KRAKÓW (obsl. wł.) — Ogłoszony przez Komisję Sportową PZN, program międzynarodowych mistrzostw narciarskich „O puchar Tatr” w Zakopanem przedstawia się następująco:

19 luty — zebranie sędziów międzynarodowych w hotelu „Morskie Oko” z następującym porządkiem obrad:
 1) wybór komisji biegów zjazdowych,
 2) przydział zawodników do grup,
 3) wybór kolegium sędziowskiego.

20 luty godz. 10 — losowanie numerów startowych w hotelu „Morskie Oko”
 23 luty godz. 12 — uroczystość otwarcia zawodów na stadionie PZN.
 24 luty godz. 10 start biegu na 18 km. otwartego i do kombinacji w konkurencji męskiej

(stadion PZN).
 24 luty godz. 10 — start do biegu na 8 km. kobiet, przy górnej stacji kolejki na Gubałowiec.
 25 luty godz. 12 — konkurs skoków do biegu złożonego na Krokwi.
 26 luty godz. 10 — start do biegu rozstawnego 4 na 10 km. na stadionie PZN.
 27 luty godz. 12 — konkurs skoków otwartych dla seniorów i juniorów (na Krokwi).
 28 luty godz. 11 — start do biegu zjazdowego na szczyście Kasprowego dla seniorów.
 28 luty godz. 13 — start do

biegu zjazdowego kobiet i juniorów na przełęczy pod Kasprowym Wierchem.
 1 marzec godz. 10.30 — start do slalomu kobiet i mężczyzn do kombinacji alpejskiej w Suchym Żlebie.
 2 marzec godz. 10.30 — slalom mężczyzn i kobiet otwarty w Suchym Żlebie nad Kalatówkami.
 3 marzec godz. 10 — start do biegu na 30 km. na stadionie PZN.
 5 marzec godz. 19 — uroczystość rozdania nagród i zamknięcie zawodów.

Co usłyszymy przez radio

8.00 DZIENNIK. 8.20 Z prasy stołecznej. 8.25 Muzyka poranna. 8.55 Wiadomości Społ. Kom. Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Audycja regionalna. 11.00 „Wszelchnica Radiowa”. 11.20 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.30 (Ł) Nowe nagrania. 11.45 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Poranek Symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 „Hodowla kurn. tchórzcy i sobolii”. 14.10 „Bajki Królowa”. 14.30 Koncert. 15.00 „Skapieć” słuchawisko wg. komedii Moliera. 16.00 DZIENNIK. 16.10 Muzyka hiszpańska. 16.45 „Nowe książki”. 17.00 Koncert rozryw-

kowy. 18.00 „Pan Tadeusz”, Adama Mickiewicza — odc. 2-gi. 18.20 Utwory fortepianowe w wyk. B. Muszyńskiej. 18.40 „Melodie Świata”. 19.05 „Perla” — audycja rozrywkowa wg. Wł. Kotajewa. 19.30 (Ł) Allegro z koncertu fortepianowego Es — dur nr. 5 Ludwika van Beethovena. 19.45 (Ł) Fragment „Kwiatów Polekich” J. Tuwima. 20.00 DZIENNIK. 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.55 (Ł) Komunikaty. 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Z życia ZSRR”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Karnawał Robotniczy”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 D. c. „Karnawał Robotniczego”. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.25 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

ROMA — ul. Rzgowska Nr. 2
 „Dzieci Kpt. Granta”
 godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

STYLOWY (dla młodzieży) — ul. Kilińskiego Nr. 123
 „Konik Garbuszek”
 godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, Poranek 11.30.

ŚWIT — Bałucki Rynek Nr. 5.
 „Siostra lokaja”
 godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TECZA — ul. Piotrkowska Nr. 108
 „Cygański Tabor”
 godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

TATRY — ul. Sienkiewicza Nr. 40.
 „Sępy”
 godz. 16, 18, 20 w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr. 1.
 „Paganini”
 godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.00, poranek 10.30.

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego Nr. 16.
 „Skarb”
 godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30, poranek 10.30.

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka Nr. 16.
 „Skarb”
 godz. 13, 15.30, 18, 20.30, w niedz. poranek 11 film dozwolony od lat 14.

ZACHĘTA — u. Zgierska Nr. 28.
 „Niecierpliwość serca”
 godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, poranek 11.

film dozwolony od lat 18.
 Dzieciom do lat 6.ciu wstęp do kina wzbroniony

Bonikowski idzie do szczytów A koledzy walczą dzisiaj z reprezentacją Gimnazjum Mechanicznego w Łęczycy

Bonikowski, młodego i obiecującego pięciarza łódzkiego — skarżą się chłopcy — ostatecznie naszą reprezentację która w niedzielę walczyć będzie w Łęczycy z reprezentacją gimnazjum łęczyckiego.

Okazuje się, że sekcja pięciarska Koła Sportowego przy Państwowej Szkole Technicznej — Przemysłowej nie z jednego już pieca jedzą chleb. Chłopcy walczyli już w Pabianicach i zremisowali z tutejszym gim-

nazjum 8-8, w Łodzi wygrał broniąc 12,4 dla Szkoły Technicznej - Przemysłowej. Jeżeli przyjrzymy się składowi drużyny łódzkiej, musimy stwierdzić, że nie jeden zespół B-klasowy musiałby zapewnić nam dobrą naprawę, aby z honorem wyjść ze spotkania z drużyną Szkoły Technicznej - Przemysłowej. Do Łęczycy sztabu nasi wyjechali w składzie: Nowak, Morawski, Samczyński, Szaliński, Witkowski, Młczarek, Przepiórka i Mankiewicz — gdyby był jeszcze Bonikowski ósemki takiej mogłoby nie być.

Nie też dziwnego, że sekcja bokserska Szkoły Technicznej - Przemysłowej nie może znaleźć w Łodzi przeciwnika. Sorawia to nie mały kłopot chłopcom, gdyż ambicją ich jest jak najszybciej zorganizować jakieś poważniejsze spotkanie na fundusz budowy hali sportowej w Łodzi.
 — Prawdopodobnie — mówią chłopcy — będziemy się bili z Międzyszkolnym Klubem Sportowym. Musimy tylko wybrać termin wolny od rozgrywek mistrzowskich.
 Termin taki z pewnością się znajdzie. Radzimy tylko nie odkładać tego spotkania bo chociaż co się odwlecze, to, uciec.

„GŁOS” — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redakcja: Kolegium Redakcyjne.
 Wydawca: RSW „Prasa”.
 Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206.42.

Telefony:
 Redaktor naczelny: 216-14
 zastępcy red. nac.: 219-05
 Sekretarz odpowiedzialny: 218-23
 sekretariat ogólny: 223-29
 Dział partyjny: 223-29; 254-25; wewn. 10
 Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
 Dział mutacji: 318-11
 Dział miejski i sportowy: 254-21; wewn. 8 i 11
 Dział ekonomiczny: 223-29
 Dział rolny: 254-21; wewn. 9
 redakcja nocna: 172-31; 156-81
 kłopotaż: 222-22
 Administracja: 200-42
 Dział ogłoszeń: 111-50